PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 65 (969) | ŚRODA, DNIA 15 SIERPNIA 1934 ROKU | ROK XIV

Kusociński zwycięża w Amsterdamie

Rekord świata Wajsówny

Łodzianka rzuca w Londynie dyskiem 43 mtr. 78 cm. Zwycięstwo i dwie porażki Walasiewiczówny w sprintach

Ruch -- Legja 1:0, Warszawianka -- Warta 2:0, Pogoń -- Strzelec 3:1, Podgórze -- Ł. K. S. 1:1

Verey wicemistrzem Europy. Kolarze wyeliminowani w Lipsku

Londyn, czwartek, 9 sierpnia.

Nareszcie nadszedł dzień długo oczekiwany — dzień rozpoczęcia IV-ych Igrzysk kobiecych.

Na przedpołudriowe przedbiegi pojechały do stadjonu tylko lekkoatletki pod wodzą p. Małobędzkiej, zaś koszykarki pozostały w hotelu.

Spośród czterech wstępnych konkurencyj Polki startowały w trzech.

W pierwszym biegu Igrzysk, którym był przedbieg 60 mtr. — startuje Walasiewiczówna, przeciwko Japonce Inui, Afrykance Clark i Palestyniance Barzilai. Polka zwycięża, jak chce, biegnąc bez specjalnego wysiłku, i zwalniając na ostatnich metrach. Czas 7.8 sek. Wyrównuje go w trzecim przedbiegu Johnson (Anglja), a w przedbiegu piątym bije nawet, bardzo mocno idąca, Schurman (Holandja) — czasem 7.6. Z konkurencji tej wycofano Krauss (Niemcy) i Hiscock (Anglja), które oszczędzają się do 100 i 200 mtr.

Tymczasem na rzutni odbywają się już eliminacje w rzucie kulą. Ze zgłoszonych 19-tu zawodniczek startuje tylko osiem, a wśród nich Wajsówna i Cejzikowa. Po pierwszym rzucie marnym w drugiej kolejce, obie Polki poprawiają się, rzucając blisko jedenaście metrów, co wystarcza do zakwalifikowania się do finału na 4-em i 5-em miejscu z wynikiem 10.99 oraz 10.61.

Fenomenalna Niemka Mauermeyer prowadzi „słabym", jak na nią, rzutem 13.61, a sekunduje jej dzielnie rodaczka Fleyszer (12.10). Rekordzistka świata ma bardzo szybki i niezmiernie głęboki zamach przy wyrzucie oraz doskonały przeskok. Dzieli ją cała klasa od reszty konkurentek i o zdystansowaniu jej nie może być mowy.

Jako ostatnią, interesującą nas konkurencję, mamy 100 mtr. do pięcioboju, gdzie startuje Kwaśniewska oraz jedna z faworytek tej konkurencji — Svedberg (Szwecja), która wygrywa w czasie 13.2 przed Polką 14.2. Czas Kwaśniewskiej jest niezmiernie słaby, chociażby w porównaniu z jej własnym wynikiem 13.6, uzyskanym niedawno w Warszawie.

Skutkiem tego straciła Kwaśniewska odrazu 40 punktów w stosunku do najlepszej Pekarovej (Czechosłowacja), która miała czas 12.8 sek. Faworytka pięcioboju i rekordzistka świata w tej specjalności Mauermeyer, biegnąc sama, uzyskała 13 sek.

*

Popołudniu o godz. 15-ej odbyło się oficjalne otwarcie Igrzysk, przy bardzo słabem zainteresowaniu publiczności, która w liczbie około 1.200 osób ginęła kompletnie na olbrzymiej widowni stadjonu.

Poprzedzane wielką orkiestrą gwardji królewskiej, w sławnych futrzanych czapach i czerwonych mundurach, wkraczają zawodniczki 19-tu państw na stadjon. Pierwsze idą zwartym szykiem (trójkami) Niemki, zwyciężczynie ostatnich Igrzysk. Dźwigają one dwa sztandary (niemiecki i hitlerowski) okryte krepą, na znak żałoby po zmarłym niedawno prezydencie Hindenburgu.

Za Niemkami postępują, w takt marsza, reprezentacje wszystkich krajów — w alfabetycznym porządku. Tak więc idzie Austrja z siedmioma zawodniczkami, a tuż za nią Belgja z sześcioma. Kanadyjki prezentują się bardzo okazale, w zgrabnych wiśniowych „petkach".

Koubkowa prowadzi pięć czechosłowackich lekkoatletek i siedem hazenistek. Dalej: Francja, Holandia — z Schurman na czele, Węgry i Włochy w fioletowych ubraniach z wielką fantazją oddające faszystowski ukłon trybunom.

Teraz kroczy osiem malutkich Japonek, w białych krótkich sukienkach i słomkowych kapelusikach. Brak tu jednej zawodniczki, która zraniła sie w nogę własnym oszczepem w czasie treningu. Wśród Japonek znajduje się najmłodsza uczestniczka Igrzysk, 14 letnia sprinterka, Hirasmi.

Dobrze wygląda, na ciemny bronz opalona, drużyna Jugosławji, która poprzedza Łotwę reprezentowaną przez jedną tylko zawodniczkę. Drużyna Palestyny złożona jest z dziesięciu pań w biało - niebieskich kostjumach.

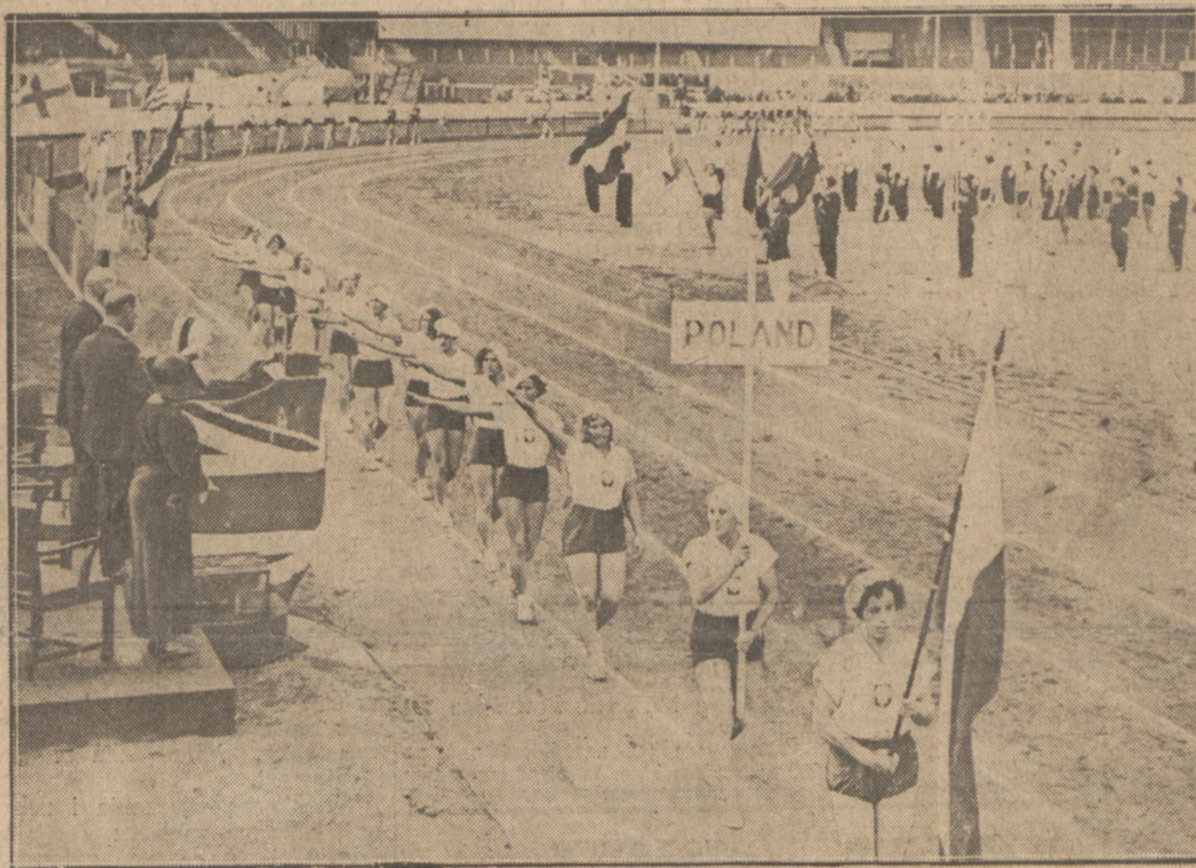
Następna nadchodzi reprezentacja Polski. Zawodniczki kroczą sznurem, pod wodzą niosącej sztandar Walasiewiczówny, za którą transparent niesie Wajsówna. W czerwonych spodenkach i białych koszulkach, z orzełkiem na piersi w białych beretach i pantoflach, — nasze panie wyglądają pierwszorzędnie.

Z nimi idą prezentantki Poł. Afryki, a tuż potem cztery Szwedki. Stany Zjednoczone są reprezentowane przez siedem koszykarek i tylko dwie lekkoatletki. Uderza tu świetna postawa i wzrost mistrzyń świata w koszykówce. Jako ostatnie idą gospodynie, Angielki, w liczbie 19, w białych koszulkach i czarnych spodenkach.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej).



ASY KOLARSTWA ZAWODOWEGO
na mistrzostwach świata w Lipsku. Od lewej: Richter, Michard, Gerardin, Scherens. Ten ostatni powtórzył swój zeszłoroczny sukces.



POLKI DEFILUJĄ NA WHITE CITY STADION
podczas otwarcia Igrzysk, prowadzone przez Walasiewiczównę i Wajsównę.



PRZEBÓJ KRYSZKIEWICZA (WARTA)
zlikwidowany przez bramkarza Warszawianki Jachimka i obrońcę drużyny stołecznej Zwierza.



POWITANIE KAPITANEK
Koszykarki Polski i Francji spotkały się w Londynie w półfinale mistrzostw świata.



PRZED HOTELEM STRAND CENTRAL W LONDYNIE.
Ekspedycja polska na Igrzyska Kobiece witana była przez prezeskę Federacji Angielskiej (na lewo, obok prezesa P. Z. G. S. płk. Mysłowski.



PIĘŚCIARZE ZAWODOWI
po długiej przerwie wystąpili znów w Warszawie. Mistrz Polski Wrazidło (z prawej) spotkał się z Głonem. W środku Hanys Górny.



Z MECZU MACIERZY Z EMIGRACJĄ
Bieg na 5 klm. prowadzi Kusociński przed Fiałką, Nowakiem i Jurczakiem.

Problematyczne sukcesy wioślarzy
na 35-ych mistrzostwach Europy w Lucernie

LUCERNA, 12. 8. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Trzydzieste piąte zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy nie przyniosły nam wielkich sukcesów. Wioślarze Polski wprowadzili trzy osady (na cztery startujące) do finału; tylko jeden Verey - Włodek nie potrzebował poddać się męczącej próbie repesaży. Czwórka ze sternikiem i dwójka ze sternikiem dopiero w sobotę zdobyły prawo niedzielnego startu. Czwórka bez sternika odpadła w repesażu.

W finale zajęliśmy jedno drugie miejsce, jedno czwarte i jedno szóste. W punktacji drużynowej triumfowały Niemcy, które osiągnęły dwa zwycięstwa i jedno drugie miejsce i zdobyły puhar Grandaza. Sensacją była porażka zwycięzców Henley - Brauna, Müllera w dwójkach bez sternika; przegrali oni z Austrjakami braćmi Kopetzky.

W przedbiegach piątkowych Verey - Włodek walczył tylko o swoje drugie miejsce, które bez trudu zdobył na Jugosłowianinie Zvonko. Zwyciężył tu Szwajcar Ruffli, Polska dwójka ze sternikiem widząc beznadziejność swej walki z Włochami i Francją nie wytężała się, chowając siły na repesaż, pobiła jednak Szwajcarję.

Czwórka bez sternika nie miała nic do powiedzenia w walce z Niemcami, Węgrami i Holandją.

Czwórka ze sternikiem zajęła czwarte miejsce za Włochami i walczącemi niesłychanie zacięcie Szwajcarją i Francją. Za nami została Czechosłowacja.

Sobotnie repesaże zakwalifikowały dalsze dwie polskie osady do finałów. W czwórce ze sternikiem Polska stanęła na starcie z Holandją, Hiszpanją, Czechosłowacją, Niemcami i Belgją. Do finału wchodziły trzy osady. Początkowo prowadziła Holandja, potem na czoło wyszły Niemcy o jedną długość przed Polską. Na 200 metrów przed metą Polsce zagrażają poważnie Czesi, nasza osada jednak ostatnim wysiłkiem kończy wyścig o długość za Niemcami, którzy mieli czas 7:07.

W dwójce ze sternikiem walka była niezmiernie wyrównana. Zwyciężyła osada polska po zmiennem prowadzeniu i ostrej walce ze Szwajcarją — w czasie 8:12,2, przed Szwajcarją, Hiszpanją, i Belgją.

Czwórka bez sternika dała z siebie wszystko, prowadziła 1.000 metrów, ale tempo było zbyt szybkie.

Brak rutyny, krótki, zaledwie 6-tygodniowy trening, nie pozwolił jej wywalczyć lepszego miejsca, jak czwarte i ostatnie za Francją, Holandją i Jugosławją.

Niedzielne finały odbyły się wobec tłumów zalegających brzegi jeziora Rotsee. Prasa obserwowała wyścig ze specjalnego pociągu, który podążał za osadami.

W czwórkach ze sternikiem na starcie stanęły Francja, Italja, Węgry, Jugosławja, Polska i Niemcy. Ze startu poprowadzili Węgrzy, na 500 metrów na czoło wyszli Włosi i w tempie „34" zwyciężyli łatwo. Załoga polska odpadła na 500 metrów przed metą i nie odegrała żadnej roli. Wydawało się, że była cały czas zrezygnowana i nie miała ducha walki. Trzeba jednak przyznać że do mety przyszła wycieńczona. Zwyciężyły Włochy (Pullino de Isola d'Istria) w czasie 6:54,6, 2) Francja 6:58,4, 3) Jugosławja 7:01, 4) Węgry 7:05, 5) Niemcy 7:06.

W jedynkach Niemiec Schäfer ruszył ostro ze startu w bardzo szybkiem tempie. Na 250 metrów miał już dwie długości przewagi. Verey jedzie obok faworyta Szwajcara Ruffliego, pilnując go pieczołowicie. Dwójka ta tak jest pochłonięta walką ze sobą, że pozwala uciec Schäferowi o 5 długości na 500 metrów. W tym momencie Ruffli wpada na boję, przewraca się i wycofuje. Verey goni Niemca, odrabia trzy długości, ale kończy stylu o półtorej długości. Verey przegrał bieg taktycznie, co nie przesądza jego słabej formy. Zaważył, jak zwykle u niego, bardzo słaby start. Czas Schäfera 7:38,2. W walce o trzecie miejsce, a chwilami nawet o drugie mieli wiele do powiedzenia Włoch Amante i Francuz Saurin. Wynik 1) Schäfer 7:38,2, 2) Verey 7:41.6, 3) Saurin 7:49.4; 4) Amante 8:01.4.

W dwójkach ze sternikiem osada polska wychodzi ze startu ostatnia. Z początku wszystkie osady jadą w zwartej masie, jednak ostre tempo biegu wyczerpuje prędko siły poznańczyków — opanowanie techniczne jazdy staje się coraz gorsze. Polska zdobywa się tylko na zaciętą walkę o trzecie miejsca z Holandją, którą przegrywa o dwa metry: 1) Węgry 7:48.2, 2) Francja 7:51, 3) Holandja 8:00.8, 4) Polska 8:01.4, 5) Włochy 8:03.8, 6) Szwajcarja 8:10.6.

W dwójkach bez sternika prowadzą do 800 metrów Włosi, potem na czoło wychodzą Niemcy z przewagą półtorej długości. Wspaniały finisz Austrjaków daje im zwycięstwo w czasie 7:42,6 o dwie długości przed Niemcami, 2) Niemcy 7:48.6, 3) Szwajcarja 7:56, 4) Włochy 8:28.6.

W czwórkach bez sternika Niemcy (Würzburger Ruderverein) wygrali bieg bez trudu, dystansując Szwajcarję o dwie długości. Czas Niemców 6:40.4, 2) Szwajcarja 6:46.8, 3) Francja 6:49.6, 4) Włochy 6:52, 5) Holandja 6:53.

W dwójkach podwójnych zaciętą walkę toczyły ze sobą Szwajcarja i Francja. Ostatkiem sił zwyciężyła Szwajcarja w czasie 7:06 o sekundę przed Francją, 3) Danja 7:13.2, 4) Niemcy 7:20.2.

W ósemkach Węgry, Włosi Duńczycy i Szwajcarzy toczyli zaciętą walkę o prowadzenie. Po 1.500 m. Hungaria z Budapesztu wysunęła się naprzód o pół długości i tę przewagę zachowała do końca. Czas 6:17.4, 2) Danja 6:20, 3) Włochy 6:22.6, 4) Szwajcarja 6:24, 5) Jugosławja 6:26.4, 6) Niemcy

Eliminacje mistrzostw wioślarskich Europy w Lucernie przyniosły wyniki następujące: Jedynki: I przedbieg Ruffli (Szw.) 7:42, 2) Verey Włodek (P.) 7:49.6, 3) Zwonko (Jug) 8:03.2, 4) Mora Ferran (Hiszp.). II przedbieg: 1) Schaefer (N.) 7:42,6, 2) Saurin (Fr.) 7:44.6. [illegible] 7:44.6, 3) Zavrel (Cz.) 7:48.2, 4) Amante (Wł.).

Dwójki ze sternikiem: I przedbieg: 1) Węgry 8:05, 2) Francja (8:07, 3) Polska 8:17.8, 4) Szwajcarja; II przedbieg: Włochy 8:19.6, 2) Holandja 8:26.8, 3) Belgja 8:43.2, 4) Hiszpanja.

Czwórki bez sternika: 1) Szwajcarja 6:41, 2) Włochy 6:42, 3) Francja 6:43, 4) Jugosławja; II przedbiegi: Niemcy 6:41.8, 2) Węgry 6:49.8, 3) Holandja 6:54, 4) Polska.

Czwórki ze sternikiem: 1) Węgry 7:02,6, 2) Jugosławja 7:03,2, 3) Niemcy 7:03,6, 4) Holandja, 5) Belgja, 6) Hiszpanja; II przedbieg: 1) Włochy: 6:55,6, 2) Szwajcarja i Francja 7:01,4, 4) Polska, 5) Czechosłowacja.

Ósemki: 1) Włochy 6:12,6, 2) Danja 6:15,6, 3) Francja 6:25,2, 4) Holandja, 5) Belgja, 6) Hiszpanja; II przedbieg:: Węgry 6:10,4, 2) Szwajcarja 6:12,2, 3) Niemcy 6:14, 4) Jugosławja, 5) Czechosłowacja.

W dwójkach bez sternika i w dwójkach podwójnych przedbiegi się nie odbyły.

Przedstawiciela kolarstwa polskiego w Lipsku, p. Thielego, spotkało wielkie wyróżnienie, został on komisarzem amatorskiego wyścigu szosowego o mistrzostwo świata. Na tym samym kongresie ustanowiono, że następne mistrzostwa odbędą się w Brukseli.

Kusociński startować będzie przed mistrzostwami Europy w Turynie jeszcze raz jeden, w silnej konkurencji międzynarodowej. Ma on do wyboru Tallin albo Helsinki w dniu 25 b. m.

Do finału 100 mtr.
wchodzi Bocheński w Magdeburgu

MAGDEBURG, 12. 8. — Tel. wł. — Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie 4-tych mistrzostw pływackich Europy w Magdeburgu. W sobotę wieczorem odbyło się w Festhalle oficjalne przyjęcie dla zawodników, w niedziele wobec 9.000 widzów zawody rozpoczęły się defiladą, poczem Fern (Anglja) prezes Ligi europejskiej powitał przedstawicieli 17 państw. W pierwszym dniu z Polaków startował tylko Bocheński. Ruszył on w pierwszym przedbiegu trochę za wolno, zato drugie 50 metrów miał bardzo szybkie i wywalczył trzecie miejsce, które zapewnia mu start w finale jako najlepszemu trzeciemu wszystkich przedbiegów. Zwyciężył tu Węgier Csik w znakomitym czasie 59,2, 2) Holender Nooi, 1:02,6, 3) Bocheński 1:02,8, 4) Williams (A.) 1:04.6 5) Panchelli (Wł.) 1:06.2, 6) Sabata (Hiszp.) 1:06.2 — Drugi przedbieg: 1) Fischer (N.) 59.6, 2) Schepper (Hol.) 1:03, 3) Costa (Włochy) 1:03.1. Trzeci przedbieg: 1) Wille (N.) i Peterson (Szwecja) w martwym biegu 1:01,6, 3) Christensen (Danja) 1:04.2. Do finału wchodzą dwaj pierwsi z przedbiegu i dwu najlepszych trzecich (Bocheński i Costa).— Sensacją było piąte miejsce Węgra Szekely 1:04,6. Organizacja zawodów szwankuje. Fatalny jest dojazd do stadjonu, woda bardzo zimna, źródlana. Karliczek przyjeżdża do Magdeburga w poniedziałek, startuje bowiem we wtorek w sztafecie 4×200, która spotka się w swoim przedbiegu z Węgrami, Niemcami, Szwecją, W. Brytanją, Hiszpanją. Jugosławja i Czechosłowacja wycofały swe drużyny. W czwartek startuje Karliczek w wyścigu 100 m. nawznak.

Odbyły się też przedbiegi pań na 200 m. stylem klas. W pierwszym zwyciężyła Genenger (N.) 3:12,4, 2) Jacobsen (Danja) 3:17, 3) Hinton (Anglja) 3:18. II-gi: 1) Holzner (Niemcy) 3:09,6, 2) Creg (Danja) 3:17,3, 3) Kastein (Holandja) 3:22.

100 m. stylem dow. pań: 1) Den Ouden 1:08.9, 2) Blondeau (Fr.) 1:11., 3) Schrameck (Cz.) 1:12,5, 4) Salbert (N.) 1:12,2, odpadła. II: 1) Mastenbroeck 1:07.9, 2) Ahrendt (N.) 1:09,4, rekord Niemiec, 3) Stenmark 1:13,9.

Piłka wodna: Holandja — Jugosławja 3:1 (1:0). Bramki: Shreder, Dazecleer i van der Bisch, oraz Bibica dla Jugosłowian. Niemcy — Włochy 5:0 (3:0). Bramki: Rademacher (3), Schwartz, Gunst. Świetnie grał bramkarz włoski Farioni. Węgry — Belgja 5:1 (1:0). Sędzia był tak skandaliczny, że Węgrzy chcieli opuścić boisko. Bramki: Nemeth (3), Beczi i Verkesyy oraz Depauw dla Belgji. Bramkarz belgijski Disy obronił karnego, strzelonego przez Nemetha. Hiszpanja — Czechosłowacja 1:0. Wielka sensacja. Hiszpanie grali taktycznie doskonale i nie dopuszczali ataku czeskiego do głosu. Bramkę strzelił Imenez.

Cramm i Sperling
zdobywają mistrzostwa Niemiec

W mistrzostwach tenisowych Niemiec wyniki walk ćwierćfinałowych były następujące: panie: Horn—Lyle 6:3, 6:2. Aussem — Hardwick 6:3, 6:1, Ullstein — Adamoff 6:1, 3:6, 6:4, Scriven—Schneider 2:6, 6:4, 6:4, Aussem—Couquerque 6:2, 6:3. Scriven — Ullstein 6:2, 6:2, Payot — Horn 6:2, 6:3, Sperling — Dearman 6:1, 6:1; półfinały: Sperling — Payot 6:4, 6:3, Aussem — Scriven 6:1, 3:6, 6:3.

Panowie: Quist — Tinkler 6:2, 6:2, 8:6, Burwell — Henkel 6:2, 3:6, 6:2, 6:2, Sertorio — Gottschewski 6:2, 6:2, 6:1, Cramm — Tuckey 6:1, 6:0, 6:1, Półfinały: Cram — Quist 6:2, 3:6, 6:3, 3:6, 6:3, Burwell — Sertorio 7:9, 6:2, 6:3, 6:3.

HAMBURG, 12. 8. — Tel. wł. — Nieoczekiwanie zakończył się mecz Hebdy i Pallady z Hopmanem, Turnbullem. Jak się okazuje, Australijczycy, prowadząc 6:1, 6:2 i 5:4 i mając meczową piłkę skreczowali, gdyż Hopman wyjechał do Londynu. W ten sposób para polsko - jugosłowiańska doszła do półfinału, gdzie przegrała bez większego oporu z parą czeską Caska, Vodicka 3:6, 4:6, 4:6. Para czeska skolei nie potrafiła stawić żadnego niemal oporu Maierowi, Quistowi i przegrała 2:6, 4:6, 3:6.

Grę pojedyńczą wygrał Cramm, bijąc w ciągu 45 minut Amerykanina Burwella 6:2, 6:1, 6:4. W grze pań Sperling nieoczekiwanie pokonała znajdującą się w znakomitej formie Aussem. Gra pocieszenia: Tuebben bije w półfinale Pallade 6:4, 6:2, a w finale Taroniego 7:5, 3:6, 6:1. Gra mieszana Sperling, Cramm — Scriven, Tuckey 6:2, 6:4. Gra podwójna pań: Dearman, Lyle—Adamof, Couquerque 6:4, 6:2.

Lekkoatleci amerykańscy dalej kroczą triumfalnie przez Europę. Torrance wygrał rzut kulą 16.45 przed Lymanem 15.61, Peacock skok wdal 728 przed Sievertem 712 i 100 mtr. 10.7, Eastman 800 mtr. w 1:52.1. Hardin 400 mtr. przez płotki 51,4, Johnson skok wwyż 2 mtr.

Mistrzostwa szosowe państw północnych w okolicach Helsink (dystans 148 klm.) wygrał Szwed Berg w 4:14.03 przed Finem Hellbergiem 4:19.08,2; w klasyfikacji ogólnej zwyciężyła Szwecja przed Danją i Finlandją.

WIEDEŃ, 12. 8. — Tel. wł. — Węgry pokonały Austrję w meczu pływackiem pań w stosunku 34:27.

BERLIN, 12. 8. — Tel. wł. W mistrzostwach kajakowych Niemiec sensacyjnej porażki doznał mistrz Europy Hradetzky, który zajął drugie miejsce za Milkerem.

Na kongres IAAF w dniu 28 i 29 b. m. w Sztokholmie jedzie z ramienia Polski prezes PZLA inż. Znajdowski.

Sensacje Kongresu
Federacji Kobiecej w Londynie

LONDYN 12.8. W dniu dzisiejszym odbyły się tutaj obrady Międzynarodowej Sportowej Federacji kobiecej pod przewodnictwem prezeski M. Z. S. K., p. Milliat. Wśród przedstawicieli 12-u państw na sali obrad znajdowali się również reprezentanci Polski pp. Matuszewska, Miłobędzka i pułk. Mysłowski.

Ważniejsze zdarzenia i uchwały brzmią następująco:

P.Z.G.S. naskutek zatargu o sędziego, jaki miał miejsce ostatnio z racji meczu z Francją, wycofał się z Federacji w dziedzinie gier. (Tak samo ustąpił w piłce ręcznej związek austrjacki).

Przewodniczącą Federacji została ponownie p. Milliat, a jednym z 4-ch wiceprezesów mjr. Sterba, który wespół z p. Matuszewską wszedł też do komisji technicznej Federacji.

Zatwierdzono następujące rekordy światowe: 80 mtr. płaskie Walasiewiczówna 9,8; 800 mtr. Koubkowa (Czechosl.) 2:12,4; 1000 m. Lunn (Anglja) 3:00,6 (dawny rekord należał do Walasiewiczówny); 80 mtr. przez płotki Engelhardt (Niemcy) 11,6; 3x800 m. Niemcy 7:37,4; skok wzwyż z miejsca Gottlieb (Austrja) 132; oszczep Gindell (U.S.A.) 46, 74 i pół; kula Mauermayer (N.) 14,39; dysk — Wajsówna (Polska) 43,79.

Następny kongres Federacji odbędzie się w r. 1936-ym w Berlinie.

Postanowiono domagać się od M. K. Ol., aby w programie igrzysk olimpijskich uwzględniał pełny program lekkiej atletyki kobiecej. W przeciwnym razie Federacja grozi organizowaniem oddzielnych Olimpjad Kobiecych (w Londynie było b. mało widzów — przyp. red.).

Ustalono rejestrowanie oficjalnych rekordów na dystansach 50x100x150x200 i 20x100x200x100 mtr.

Na terenie Warszawy

Sensacja mistrzostw piłkarskich kl. A Warszawy było ub. niedzieli zwycięstwo Bzury w Chodakowie z wice mistrzem Warszawy PWATT (3:2).

BZURA (CHODAKÓW) — PWATT 3:2 (3:1)

W pięć minut po rozpoczęciu gry pr. łącznik gospodarzy — Ozimek został fatalnie kontuzjowany i musiał opuścić boisko. Od tej chwili Bzura do końca meczu gra w 10-tkę. Bramki dla Bzury strzelili: Gąsior, Mastalarz i Ulmier po jednej, dla PWATT: Tomasiewicz II i Rybarski. Bzura przestrzeliła rzut karny (Gąsior) za faul Bazylczuka. Sędzia p. Persiak.

WARSZAWIANKA — ORKAN 4:1 (2:1)

Warszawianka grała ładnie technicznie, górując nad przeciwnikiem. W 26 min. Wieczorek z przeboju zdobywa pierwszą bramkę. W 36 min. Lachowicz po kombinacji z Wieczorkiem strzela drugą bramkę. W dwie minuty później Jung zdobywa honorowy punkt dla Orkanu. W 65 min. Kotkowski z odległości 10 m. strzela trzecią bramkę, a ostatnią zdobywa z karnego Zarzecki. Sędziował słabo p. Porębski.

KPW ORZEŁ — SKODA 3:0 (0:0)

Atak Orła świetnie zagrał po przerwie. Bramki: Siemieradzki (2) i Jaworski.

AZS — BARKOCHBA 7:1 (3:0)

Bramki dla AZS zdobyli: Stańczuk (5), Izydorzak (karny) i Piotrowski, dla Barkochby: Rubin. Sędzia p. Glinka.

LEGJA — POLONIA 4:2 (2:0)

Bramki dla Legji strzelili Skrzypczak, Wypijewski, Jakubowski, Rostkowski, dal Polonii: Odrowąż i Michułko. Sędzia p. Pichelski.

DRUKARZ — CZARNI 3:0 (0:0)

Bramki dla Drukarza strzelili: Wydrzyński (2), Dąbrowski.

MARYMONT — SKRA 4:2 (4:2)

Skra z 5 rezerwowymi. Bramki dla Marymontu strzelili: Sokołowski (3) w tem jedną z karnego i Burzyński; dla Skry: Rozalski II i Kałuski.

ELEKTRYCZNOŚĆ — ZNICZ 1:1 (1:1)

Obie bramki strzelone z karnych (Ławnik i Barjerski).

ŚWIT — PZL 3:2 (2:2)

Niespodziewane zwycięstwo Świtu, dla którego bramki zdobyli: Bzdak (2) i Łysakowski, dla PZD: Grabowski. Sędziował p. W. Laskowski.

Mecz waterpolowy AZS II — ŻASS 5:3. Akademicy żydowscy wystąpili wzmocnieni Kanarkiem z Delfinu i Kosowskim z Legji. Gra żywa przy wybitnej przewadze AZS. Bramki dla zwycięzców strzelili: Glasman i Makowski (po 2) i Gumkowski, dla ŻASS Konarek i Kosowski.

Mecz pływacki pań Legja — ŻASS wygrała Legja w stosunku 18:13. Wyniki techniczne były następujące: 100 m. st. dow. i nawznak: Matecka (L.) 1:37, 1:47; 100 m. st. kl — Chomiakówna (L.) 1:43; sztafeta 3x100 m. — Legja 5:12.8.

Poza konkursem 100 m. nawznak: Choina (L.) 1,21; 200 m. st. dow.: Karpiński (AZS) 2:44; 200 m. st. kl.: Szrajbman (L.) 3:09,7.

Mecz tenisowy WKS 22 — WKS Żoliborz rozegrany na kortach tenisowych WKS Żoliborz, zakończył się zwycięstwem tenisistów żydowskich w stosunku 6:2.

Prążyńska (AZS) na zawodach pływackich rozegranych na pływalni AZS ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 400 m. nawznak, osiągając czas 8:03.6.

Makabi Kraków na czele
lekkoatletów żydowskich w Polsce

KRAKÓW, 12.8. — Tel. wł. — W sobotę i w niedzielę rozegrane zostały w Krakowie zawody lekkoatletyczne klubów żydowskich o mistrzostwo związku Makabi w Polsce. Zawody zgromadziły na starcie reprezentantów 16 klubów z całej Polski, rekrutujących się z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, G. Śląska oraz szeregu mniejszych miejscowości. Zawodnicy Droru lwowskiego, którzy przybyli do Krakowa nie zostali dopuszczeni przez delegata związku na skutek niewywiązania się z zobowiązań formalno-finansowych.

Pierwszy dzień zawodów odbył się przy pięknej pogodzie, to też wyniki były wcale dobre. Fatalne warunki atmosferyczne w drugim dniu wpłynęły na obniżenie poziomu. Doskonałą formę wykazały sprinterki krakowskie, które poprawiły rekord okręgowy na 60 m. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

Panie 60, 100 i 200 m: Gotliebówna (M. K.) 7,8 (rekord okręgowy), 13,6 i 29:2; 800 m. — Kornsteinówna (Hasmonea — Lwów) 2:45. 80 m. płotki — Metzendorfówna (Makabi Kraków) 16; 4x100 — Makabi Kraków 56,9, 4x200— Makabi Kraków 2:06.8; skok wdal i wwyż — Metzendorfówna 4.45 i 130. Rzut dyskiem — Silberberżanka (Barkochba Łódź) 27.79; oszczep i kula — Lewinówna (Makabi Wilna) 27.53 i 10 56.

Panowie: 100 m. — Czyż (Makabi Król. Huta) 11.2; 200 i 400 m — Bruder (Makabi Kraków) 24.6 i 55.4; 800, 1.500 i 5.000 m. — Wilder (Makabi Warszawa) 2:08.2, 4:34.2 i 17:56.4; skok wdal — Janowski (Makabi Warszawa) 6.10, skok wwyż — Weintraub (Makabi Bielsko) 157; skok o tyczce i 110 płotki — Spieller (Makabi Kraków) 2.55 i 18.4; rzut dyskiem i kulą — Stiel (Makabi Kraków) 37.45 i 11.84; rzut oszczepem — Gorin (Hasmonea Kowel) 40.87; 400 m. płotki — Wuls (Makabi Warszawa) 65.2; 4x100 — ŻAKS Wilno 48.1; 4x400 — Makabi Kraków 3:52.6. W ogólnej punktacji konkurencyj kobiecych — Makabi Kraków 36 p., 2) Makabi Warszawa 14 p., 3) Makabi Wilno 11 i pół p., 4) Hasmonea Lwów 10.

W konkurencjach męskich: 1) Makabi Kraków 34, 2) Makabi Warszawa 28, 3) Makabi Król. Huta 20, 4) ŻAKS Wilno 11 p. Makabi Kraków zdobyła więc tytuł mistrza związku Makabi w Polsce, zdobywając 70 p. przed Makabi Warszawa 48 p., Makabi Król. Huta 20 p., Makabi Wilno 11 i pół p., AKS Wilno 11 p., Hasmonea Lwów 10 p.

CHORZÓW, 12.8.—Tel. wł. — Wczoraj odbyły się na stadjonie W.F. i P.W. w Chorzowie międzymiastowe zawody lekkoatletyczne o nagrodę przechodnią prezydentów obu miast. Nagroda ta była trzykrotnie w rękach Chorzowa, dwukrotnie Katowic, a następnie poraz czwarty przeszła na własność Chorzowa.

Na marginesie tych zawodów nie można się powstrzymać od kilku uwag pod adresem kierowników reprezentacji katowickiej. Nie mogli oni sobie widocznie dać rady ze swemi „primadonnami", bowiem wszystkie gwiazdy lekkoatletyczne Katowic demonstrowały na trybunach swoją bezczynność, pozwalając, aby honor reprezentowania i obrony zajmowanych w sporcie śląskim pozycyj spoczął na barkach wyłącznie zawodników Roździenia Szopienic.

Strajk ten miał, jak nas z zakulis informują, stanowić protest przeciwko żółwiemu tempu przebudowy boiska WF w Katowicach.

Z zawodników na specjalną uwagę zasługuje Orłowski, który w biegu na 1500 m. wyrównał rekord śląski, a w sztafecie olimpijskiej przebiegł 800 mtr. w czasie 2,05. W ogólnej punktacji zwyciężył Chorzów 94 : 45.

Organizacja zawodów nadspodziewanie sprawna, zainteresowanie, jak zwykle, nikłe.

Panie: 60 mtr. Orłowska — 8 sek., 80 płotki — Orzełówna — 14 sek., 200 mtr. Orłowska 27,6, 800 Szczyrkówna 2:59 (solo) wwyż — Orzełówna 140, wdal Sikorzanka 4,77. Kula: Sierońska 8.96; oszczep Sikorzanka 29,22, dysk Orzełówna 29,48, 4 x 100 Chorzów 58,6.

Panowie: 100 mtr. Czyż 11.4, 110 mtr. płotki Sobik 16,4; 200 m. Czyż 23,2; 400 mtr. Rzepuś 62,6; 800 mtr. Cieślik 2,9, 1.500 mtr. Orłowski 4.14 (rekord Śląska wyrównany). Hartlik o 20 mtr. w tyle. 5.000 mtr. Orzesik 17:06:6. Sztafeta olimpijska: Katowice 3,36.8 (obie sztafety zostały zdyskwalifikowane z powodu niezabrania pałek!!!). 4 x 100 Chorzów 46, wwyż Kremeke i Kurniak obaj 170,5, wdal Schneider 630, Kula Zajusz 13.38. Dysk Praski 38.61. Tyczka Schneider 3,71, oszczep Wieczorek 50,

Telefonem z kraju

KATOWICE, 12.8. — Tel. wł. — Mecze o wejście do ligi śląskiej: Pol. c. K. S. — Iskra (Siemianowice) 0:0. Zawody te zakończyły się nienotowanym dotąd skandalem. Wyznaczony na zawody sędzia p. Ruszecki, oświadczył przed meczem, że o ile obecny na trybunach przedstawiciel prasy niemieckiej nie zostanie usunięty z boiska, to zrzeka się on prowadzenia. Po półgodzinnych debatach zawody poprowadził p. Knicz, zresztą ku zupełnemu zadowoleniu obu stron.

Skutkiem znacznego opóźnienia i wobec zmiany arbitra, obie drużyny zgłosiły normalny protest. Kiedy dotarło to do wiadomości publiczności, ta tłumnie zaatakowała kasy. Same zawody odbyły się w niesłychanie podnieconej atmosferze przy lekkiej przewadze Iskry. Wawel (Nowawieś) — Biała Lipnik 5:2 (4:1). Wawel obecnie jest bezkonkurencyjny w walkach o wejście. — Bramki: Rzepuś (3) i Hampera (2). Publiczności ponad 2.000.

Favoritner FC — AKS Chorzów 4:1 (1:1). Zespół wiedeńskich zawodowców zademonstrował grę, stojącą na wysokim poziomie. Atak jego szybko kombinował, pokazując piękny drybling, no i świetną dyspozycję strzałową. AKS rozczarował, dotrzymując pola tylko do przerwy. Z drużyny zawodowców na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz Schoell bek Pechacz, w ataku Sponn, Jokuty i Artymowicz. Bramki zdobyli Jokuty (3) i Sponn (1) oraz Martel, arbiter p. Gryff b. dobry. Publiczności ponad 1.500.

LWÓW, 12.8. — Tel. wł. — Francuska reprezentacja Polaków z Zagranicy rozegra w nadchodzącą środę mecz z ligową Pogonią. Będzie to spotkanie rewanżowe, gdyż pierwszy mecz pomiędzy tymi drużynami rozegrany został na wiosnę r. b. podczas tourne Pogoni we Francji i zakończył się wówczas zwycięstwem Pogoni w stosunku 7:2.

ŁÓDŹ. 12.8. — Tel. wł. — Wielki meeting bokserski z udziałem pięściarzy warszawskich i poznańskich, przewidziany na środę bieżącego tygodnia, na rzecz ofiar powodzi, stoi jeszcze pod znakiem zapytania. Projektowany przeciwnik Chmielewskiego Pilnik, nie stanie do walki, podobnie jak Bąkowski, który miał walczyć z Banasiakiem. Pewnym wydaje się tylko udział Rotholca, któryby wówczas spotkał się z Pawlakiem. Kajnar ma się zmierzyć z Woźniakiewiczem. Gdyby nie udało się skleić interesującego programu, zawody środowe nie odbędą się.

Z różnych dziedzin

Obóz treningowy dla kolarzy przed wyścigiem Berlin — Warszawa, rozpoczyna się w poniedziałek w pomieszczeniach CIWF-u na Bielanach w Warszawie.

Na obóz powołanych zostało 20-tu szosowców reprezentacyjnych, z których wyłoniona zostanie w poniedziałek właściwa 16-tka i 4-ch rezerwowych.

Obóz potrwa do wyjazdu do Berlina (20-go sierpnia).

Wyścig pływacki wpław przez Wisłę organizowany przez YMCĘ, odbędzie się w Warszawie dnia 15 b. m.

Dwa mecze ligowe rozegrane zostaną w najbliższą środę dn. 14-go b. m. W Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego Legja gra z outsiderem tabeli Strzelcem, a w Krakowie tamtejsza Garbarnia gości stołeczną Polonię. Sądząc z notowanej ostatnio formy aktorów tych meczów, w obu wypadkach powinni zwyciężyć gospodarze.

TABELA LIGOWA:

1.	Ruch	13	22:4	56:16
2.	Pogoń	13	18:8	30:21
3.	Cracovia	12	17:7	29:17
4.	ŁKS	13	15:11	17:22
5.	Garbarnia	12	14:10	28:22
6.	Wisła	12	12:12	28:18
7.	Warta	13	12;14	29:24
8.	Legja	12	11:13	13:13
9.	Polonja	12	11:13	14:19
10.	Warszaw.	12	9:15	14:31
11.	Podgórze	13	6:20	17:39
12.	Strzelec	13	3:23	11:44

Obsada międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski nie jest jeszcze zdecydowana nie zapowiada się jednak imponująco. Dotychczas pewny jest udział Austrjaków Artensa, Metaxy i pani Krauss, oraz Estończyków Noemmik i Pukk.

Napewno nie przyjedzie żaden tenisista francuski, ani niemiecki: pertraktacje toczą się z doskonałemi Australijczykami Quist i Turnbull. Konkurencja pań też nie ma definitywnych zgłoszeń. Niemal pewny jest start Horn i Baumgarten, prawdopodobny Sperling i Henrotin.

Kraków — Warszawa międzymiastowy mecz waterpolowy rozegrany zostanie w stolicy na pływalni Wojska Polskiego we wtorek dn. 14 b. m. o godz. 17. Skład Warszawy jest następujący: Jastrzębski (AZS), Karpiński (AZS), Kosowski (Leg.), Makowski (AZS), Olszewski (AZS), Zubowicz (Leg.), Konarek (Delfin)

Poza tym meczem odbędzie się szereg wyścigów pływackich, których organizuje Legja.

Rotholc, wielokrotny reprezentant Polski, obchodził na meczu z Emigracją (po zwycięstwie nad Fleischerem) jubileusz 50-go zwycięstwa. W swej karjerze bokser Gwiazdy rozegrał już 58 meczów, w tem 3 zremisował, a 5 spotkań przegrał.

LUBLIN. 12. 8. Międzymiastowy mecz piłkarski Lublin — Radom zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:0). Bramki zdobyli dla Radomia Mazurkiewicz i Matyszkiewicz a dla Lublina Moskal (z karnego) i Cymryng I. Widzów 2000.

F. C. Bayern — mistrz południowych Niemiec, rozegra dwa mecze piłkarskie w Polsce z IFC 6 września, a 7 września z Ruchem.

Sekcja bokserska Sokoła w Poznaniu prosi nas o sprostowanie mylnego „przydziału" jej wychowanka Misiurewicza, który nigdy członkiem Warty nie był.

Polska druga za Niemcami

Szczupła reprezentacja naszych pań utrzymuje drugą pozycję na Igrzyskach w Londynie

Dokończenie ze str. 1-ej.

Drużyny zakręcają i zatrzymują się w środku boiska, sztandarami do trybun. Na wzniesienie wchodzi kapitanka drużyny angielskiej Hiscock i składa przysięgę w imienu wszystkich zawodniczek: „walczyć będziemy w prawdziwym duchu sportowym, dla honoru lekkiej atletyki kobiecej oraz dla chwały sportu". W tej chwili zostaje wypuszczony gołąb, jako symbol pokoju i dobrej woli, a lord Desborough ogłasza Igrzyska za otwarte.

Znowu pod wodzą Gwardji, ale w odwrotnym porządku, drużyny schodzą z boiska i za chwilę megafon woła już zawodniczki do półfinałów na 60 metrów.

W pierwszym półfinale, po jednym falstarcie, zawodniczki wychodzą równo. Przez 30 metrów Johnson (rekordzistka Anglji) idzie równo z Walasiewiczówną, ale tempo Polki jest zbyt szybkie i konkurentka odpada na dosyć dalekie drugie miejsce. Czas 7.6 na ciężkiej bieżni jest zupełnie dobry.

W drugim półfinale jesteśmy świadkami małej tragedji. Schurman zrywa z miejsca i biegnie jak burza, prowadząc od startu. Chcąc uzyskać jaknajlepszy czas skacze ona na taśmę i fotalnie skacze ona na taśmę i fatalnie skręca nogę. To też mimo zwycięstwa w tym biegu, musiała ona skreczować z przedbiegów na 100 i 200 mtr., a jej start w sobotę w finale 60 jest również wątpliwy.

Wajsówa i Cejzikowa w międzyczasie zakwalifikowały się do finału dysku, obie z wynikami poniżej normalnych. Wajsówna prowadzi rzutem 39.19 mtr. zaś Cejzikowa jest piątą z rzutem 35.23 mtr. o kilka centymetrów za Mauermayer.

Bardzo zdenerwowana startowała do 80 mtr. przez płotki Feiwaldówna. Ponieważ jednak do półfinału wchodzą pierwsze trzy, a spośród czterech startujących palestynianka Schuliak wywróciła się na trzecim płotku jak długa, okazało się, że denerwowanie się było zbyteczne. Polka przyszła trzecia o 5 mtr. za pierwszą — Valla (Włochy), która miała czas 12 sek.

Podczas gdy Kwaśniewska skakała wdal do pięcioboju, a koszykarki szykowały się do meczu, zarządzono start przedbiegów na 100 mtr. Tymczasem, ku rozpaczy całej drużyny, nie można było nigdzie znaleźć Walasiewiczówny. Próżno wołano i biegano po całym stadjonie. Stella przepadła.





Na IV-ych IGRZYSKACH KOBIECYCH W LONDYNIE
Walasiewiczówna wygrywa swój przedbieg na 60 mtr. przed Johnson i Burke. **Kwaśniewska skacze wdal do pięcioboju, w którym zdołała zająć ogólne 6-te m iejsce.**



KSIĄŻĘ WALJI WITA KANADYJKI
przybyłe na 4-te Igrzyska światowe do Londynu.

Przedbieg odbył się bez mistrzyni, a po chwili ona sama została znaleziona w szatni, gdzie sobie najspokojniej odpoczywała.

Po długich staraniach pozwolono jednak zrozpaczonej Walasiewiczównie startować, zamiast zgłoszonej, a nieprzybyłej — Przybylskiej. Polka wygrała ten przedbieg spacerkiem w 12.3 sek., a niedługo potem (nie schodząc już z boiska) przedbieg na 200 mtr. w czasie 26.3 sek. W biegu tym startowała ona z Krauss (Niemcy), która trzymała się do 25 mtr. przed taśmą, ale na finiszu uległa blisko o 2 metry.

Polska staczała tymczasem boje z Francją na boisku koszykówki. Mecz zakończył się wynikiem 36:20 dla Francji, ale, ze względu na warunki w jakich się odbył, poświęcę mu specjalną korespondencję. Gra była bardzo szybka i ostra, lepszą technikę i opanowanie piłki Francuzek wyrównywała dobra gra w polu i ambicja Polek. Najlepsza u nas była Gruszczyńska w obronie oraz Kamecka.

Oprócz drużyny koszykówki wyeliminowaną dzisiaj również została nasza drobniutka reprezentantka na 800 mtr. — Świderska. Rozegrała ona swój bieg fatalnie pod względem taktycznym, biegnąc cały czas prawie na zewnętrznej pozycji i narażając się na pchanie i kopnięcia przy próbach dostania się do bandy. Jeszcze na 120 metrów przed metą była ona czwartą, za Radtke (Niemcy), niestety nie miała już zupełnie siły i pozwoliła się wyminąć Japonce, a na ostatnich metrach Afrykance Morgan.

Wzamian zato Kwaśniewska odniosła połowiczny sukces, wygrywając oszczep do pięcioboju, rzutem 36.95 mtr. Natomiast łodzianka miała pecha w skoku, gdzie o pół cm. przekroczyła przeszło pięciometrowy skok. Po trzech konkurencjach zdobyła Kwaśniewska 143⅓ punkta i znajduje się niestety, dosyć daleko za Mauermeyer, Pekarową i Svedberg.

Mauermeyer pod koniec dnia wygrała pierwszy finał zawodów, rzut kulą. Polki zachowały miejsca 4-te i 5-te, mimo wielkich starań Wajsówny, by zdystansować trzecią — Pekarową. Czeszka miała już w swej karjerze rzut 12.50 mtr. Słabe stosunkowo rzuty naszych pań, po ostatnich wynikach w Polsce, tłumaczyć należy tem, że ziemia w kole była nieubita i sypka, usuwająca się z pod nóg przy wyrzucie, co specjalnie dało się we znaki Cejzikowej.

Wyniki szczegółowe: 1) Mauermeyer (N.) 13,67, 2) Fleischer (N.) 12,10, 3) Pekarova (Cz.) 11,81, 4) Wajsówna (P.) 11.51, 5) Cejzikowa (P.) 10,61, 6) Crockhart (P. A.) 9,59.

Wzorem ostatniej olimjady zdobywczynie pierwszych trzech miejsc stają na podniesieniach, a orkiestra gra hymny narodowe w odpowiedniej kolejności.

I. S.

Dzień finałów i rekordów

LONDYN. 11.8. — Tel. wł. — Wspaniałe IV-te Igrzyska Kobiece zakończyły się bezprzykładnym poprostu triumfem Niemiec i dużym sukcesem Polski. Niemki grały rolę dominującą we wszystkich 12-tu konkurencjach. Wygrały z nich 9, w dwu innych Polki odniosły zwycisętwo, zaś Czechosłowacja — jedno.

Drużynowo zatrzymaliśmy, zdobyte w Pradze, drugie miejsce, przed Anglją i Kanadą. Przy sześciu tylko reprezentantkach jest to wyczynem wspaniałym.

Bohaterką dnia została Wajsówna, która wspaniałym rzutem 43,79 mtr. pobiła swój własny rekord światowy i zdobyła bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Cejzikowa osiągnęła dobry wynik rzutem 36,06 mtr., zdobywając piąte miejsce za Mauermeyer 40.65 Krauss 39,89 i Swedbarg 38,60.

Drugie zwycięstwo dała nam Walasiewiczówna, wygrywając 60 m. 7,6, w pięknym stylu przed Kuhlman, Johnson i Burke. Mistrzynią na 100 i 200 mtr. została jednak Niemka Krauss. Nasza rekordzistka była w obu biegach druga.

Finał setki był dla Walasiewiczówny wielką tragedją. Aczkolwiek wystartowała nienadzwyczajnie, po 10 metrach była już na czele i o przeszło pół metra przed Krauss. Krauss biegnie szalenie silnie i szybko, jednak Polka odpiera atak i na 80 metrach prowadzi bezapelacyjnie. W tym momencie Stella niespodziewanie zwalnia Krauss mija ją i zwycięża w czasie 11,9, 2) Walasiewiczówna 12, trzecia jest Hiscock, czwarta Dollinger.

Okazuje się, że Walasiewiczówna pomyliła się i przypuszczała, że meta znajduje się na 80 metrach, gdzie była również biała linja...

W biegu na 200 metrów Krauss prowadziła od startu i zwyciężyła Walasiewiczówne o dłoń w czasie 24,9. Polka była początkowo o jakieś 5 metrów w tyle, które nadrobiła na ostatnich 20 metrach wspaniałym finiszem, 3) Hiscock, 4) Palmer. Już w półfinale Stella uległa Krauss, która miała czas 25 s.

Kwaśniewska zdobyła czwarte miejsce w oszczepie dobrym rzutem 39,21 m. Pierwsza była w tej konkurencji Niemka Gelius, uzyskując wynik 42,33, 2) Baum 40,29, 3) Krüger 40,10, 5 i 6 dwie Japonki 37·74 i 37,62.

W pięcioboju była Kwaśniewska dopiero szósta, mając tylko 245 punktów, dzięki słabej stumetrówce i słabemu wynikowi w skoku wdal. Mauermeyer ustaliła tu nowy rekord światowy wynikiem 377 pkt., lepszym o 20 pkt. od dawnego.

W półfinale na 80 m. przez płotki, Freiwaldówna, mimo bardzo ładnego biegu, została wyeliminowana. Pierwsza w tym półfinale była Webb w czasie 11,9. Polka mogła mieć około 12,3. W finale Niemka Engelhardt pobiła rekord światowy czasem 11,6, 2) Gaylor, 3) Webb 4) Clark, 5) Green, 6) Atkins.

Rekord świata padł również w biegu na 800 metrów, gdzie triumfowała Koubkowa (Czechosłowacja) czasem 2:12,4 przed Wielman (Szwecja) o 20 m. w tyle, Lunn (Anglja) i Radke (Niemcy).

Sztafetę 4×100 wygrały Niemki w czasie 48,6. Angielki prowadziły do trzeciej zmiany, jednak straciły miejsce wskutek upadku Hiscock, tak, że Niemka Grieme minęła pierwsza metę z przewagą 5 metrów nad reprezentantką Holandji i Austrji.

Konkurencje, w których Polki nie startowały, przyniosły następujące wyniki:

W skoku wdal pierwsza była Goeppner (Niemcy) 581, 2) Baumschulte (Niemcy) 579.5, 3) Koubkova (Czechosł.) 570, 4) Watanabe (Japonja) 545,5, 6) Renaut (Francja) 538, 7) Bartholomow (Anglja) 536.

W skoku wzwyż startowało 10 zawodniczek. Do finału zakwalifikowało się 7, z których każda przekroczyła wysokość 147 cm. W finale pierwsze miejsce zajęła Niemka Grieme z wynikiem 153, pozostałe zawodniczki Milne (Anglja), Bell (Kanada), Dawes (Kanada), Clark (Poł. Afryka) miały jednakowy wynik 152, 6) Kaun (N.) 149.

Ostateczna punktacja zespołowa brzmi: Niemcy 95, Polska 33, Anglja 31, Kanada 22, Czechosłowacja 18, Południowa Afryka 14, Szwecja 11, Japonja 10, Austrja 9, Holandja 6, Francja 2 punkty.

Rozegrany w piątek mecz finałowy w hazenie pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Jugosławji w stosunku 6:4 (4:3). Czeszki były dotychczas niepokonane i od szeregu lat dzierżyły nieprzerwanie tytuł mistrza świata. Sędziował p. Lipiński z Warszawy.

Drużyna jugosłowiańska rozegrała towarzyski mecz hazeny z kombinowaną drużyną polsko-jugosłowiańską, w której skład wchodziło 6 Polek i 2 Jugosłowianki. Reprezentacja Jugosławji pokonała drużynę kombinowaną w stosunku 6:5 (2:3).

W finale koszykówki Francja zwyciężyła USA, przy wybitnej pomocy sędziego francuskiego w stosunku 34:23.

LONDYN. 12.8. — Sensację wywołało tu opublikowanie zdjęcia z finału 200 mtr. Fotograf uchwycił Krauss i Walasiewiczównę w chwili, gdy rwą one równocześnie taśmę, przyczem Polka ma wysuniętą naprzód nogę. Czy zmieni to oficjalny wynik — wątpliwe, lecz wiemy przynajmniej, że Walasiewiczówna nie była gorszą od Niemki.

W niedzielę koszykarki wyjechały z Londynu wprost do Warszawy. W poniedziałek o godz. 10-ej rano nasze lekkoatletki wyjeżdżają pod kierownictwem p. Miłobędzkiej na międzynarodowe zawody do Brukseli.

Najlepszy sprinter emigracji i zwycięzca meczu z Polską Władysław Janiak nosi się z zamiarem pozostania w Polsce; chce on wstąpić na dwuletni kurs do C. I. W. F.



PIŁKARSKI MISTRZ ŁODZI Ł. T. S. G.,
staje z nadziejami odzyskania miejsca w Lidze do międzyokręgowych mistrzostw Polski.



PORAŻKA WIEDEŃSKIEGO LIBERTASU W CZĘSTOCHOWIE.
Zawodowcy austriaccy ulegli ambitnym piłkarzom Victorii 4:5



SIEDLECKI,
nowy rekordzista Polski w rzucie dyskiem, uzyskał piękny wynik 45 mtr. 95 cm.



SHIMPO,
dobra oszczepka japońska, zdobyła na igrzyskach londyńskich 5-te miejsce rzutem 37,62

Ostatnia próba szosowców

Napierała bohaterem wyścigu dookoła stolicy. Igo zwycięża w Łodzi

Niedzielny wyścig okrężny Skody Dookoła Warszawy (Okęcie — Nadarzyn — Rawa — N. Miasto — Mogielnica — Grójec — Tarczyn — Okęcie 167 km.) miał być próbą szybkości naszej reprezentacji szosowej, a stał się jedynie sprawdzianem różnicy klasy jaka dzieli zawodników wybranych do reprezentacji berlińskiej, a pozostałą „szarą masą". Pewne wykoszlawienie idei wyścigu było konsekwencją złego stanu podwarszawskich szos, na których niepodobna organizować „kryterjum szybkości".

Zgodnie z przewidzianym planem „reprezentacja" wystartowała o 5 minut przed pozostałą stawkę; przed normalnymi zawodnikami otwierała się więc ponętna perspektywa nadrobienia niewielkiego stosunkowo dystansu i utrzymania się na kółku pierwszej grupy — to wystarczało do zwycięstwa.

Świadomość tego zachęciła obie grupy do zorganizowania pogoni i ucieczki, przyczem trzeba przyznać że renomowanym kolegom udało się akcję przygotować lepiej, niż goniącym ich stylu zawodnikom.

Kolarze w „reprezentacji" zmieniali się w prowadzeniu co kilometr i uciekali pogoni niezwykle skutecznie. W Mszczonowie, z pięciu minut zrobiło się 6:30, w N. Mieście — 8, a potem coraz więcej i więcej aż do 21 minut między pierwszym „reprezentantem" a pierwszym zwykłym szosowcem na mecie.

Fatalne drogi zdziesiątkowały zawodników. Kiedy po przejechaniu połowy mniej więcej dystansu, posypały się defekty i z czołówki coraz to ubywał jakiś zawodnik, sznureczek uciekających szosowców zaczął się supłać i coraz to któryś śmielszy reprezentant próbował wyprysnąć naprzód. Rozpoczął tę serję Moczulski z Napierałą (emigrant z Francji), ale próba ta została zlikwidowana. Potem inicjatywę ujął w swe ręce Korsak, który przez długi czas prowadził wyścig i nadawał mu ostre tempo.

Na 4 km. przed Grójcem Napierale pęka guma. Czwórka Moczulski, Starzyński, Kapiak i Korsak zrywa, ale przy wylocie z Grójca prowadzący Moczulski i Starzyński wpadają na niewłaściwą szosę i tracą cenne sekundy. To wystarczyło Kapiakowi i Korsakowi do zgubienia rywali. Uciekli we dwójkę.

Poprzednie prowadzenie odbiło się jednak na siłach Korsaka, który wkrótce nie mógł sprostać szybkości przeciwnika i zaczął zostawać wtyle.

Na tym końcowym odcinku błysnął znakomitą formą Napierała, który w błyskawicznem tempie (jakieś 10 min.) nadrobił czas poświęcony na zmianę gumy i pogonił za czołówką, mijając kolejno Moczulskiego ze Starzyńskim, Korsaka i doszlusowując do Kapiaka. Jaka szkoda, że Francuz jest niezależny — przydałby się na Berlin — Warszawa.

Na krótkim finiszu Moczulski jadący na mniejszej przekładni zdołał wyciąć Napierałę.

Wyniki wyścigu: 1) Kapiak Miecz. (Prąd) 5:16:49 sek., 2) Napierała (Sokół Francja) 5:16:49,2 sek., 3) Korsak - Zaleski (WTC) 5:20:06 sek., 4) Wasilewski (Świt) 5:20:55 sek., 5) Moczulski (WTC) 5:20:55,2 sek., 6) Starzyński (Legja) 5:20:58 sek., 7) Ignaczak (Prąd) 5:28:31 sek., 8) Kapiak Józef (Prąd) 5:32:21,8 sek. pierwszy spoza „reprezentacji", 9) Bober (Tramwajarz) 5:32:22 sek., 10) Woźniak (Fort Bema) 5:33:14 sek. Na 15-stem miejscu przybył Komornicki (Fort Bema) jedyny z „reprezentacji", którego dogoniła druga grupa.

Spośród „repów" siedmiu nie skończyło wyścigu m. in. Kiełbasa, który systematycznie wykazuje brak ducha walki i zapału do jazdy po pierwszym defekcie. Za przykład dajemy mu Ignaczaka, który taką samą „drutówkę" zmienił, doszedł swoich kolegów i skończył wyścig na 7-mem miejscu.

Duda jechał dosyć słabo i wycofał się pod Rawą. Bardzo dobrze wypadł Lange (HC Poznań), szkoda że defekty zmusiły go do ustąpienia po stu kilometrach. Lipiński (Skoda) rozbił się, Korwin - Piotrowski wycofał po gumie, a Konopczyński po zepsuciu siodełka.

Na podkreślenie zasługuje forma Wasilewskiego, który przebił trzy gumy, a mimo to ukończył wyścig na dobrem miejscu.

Z przykrością przychodzi nam pisać o Zielińskim (Orkan - Skoda), który nie stanął do wyścigu, natomiast uważał za właściwe przeszkadzać normalnemu przebiegowi zawodów i wykazał się brakiem podstawowych zasad karności organizacyjnej, które powinny cechować sportowca. Czy takiego dzikusa, który nie słucha własnego kapitana sportowego można zawieźć do Berlina?

*

ŁÓDŹ, 12.8. W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji Dnia Legjonów odbył się przy udziale ponad 50 zawodników trzeci wyścig szosowy na dystansie 100 km. Wyścig rozegrano na fatalnym odcinku szosy, który prowadzi przez ulice miasta, następnie Konstantynów, Aleksandrów, Lutomiersk, Szadek, Zduńską Wolę, Łask, Pabjanice do miejsca, z którego wyruszono.

Na starcie zebrała się z wyjątkiem Kołodziejczyka stawka wszystkich niemal szosowców łódzkich oraz dwaj kolarze stołeczni, obrońca nagrody i zeszłoroczny zwycięzca „Igo" z WTC i jego kolega klubowy Cieniewski. Warunki jazdy były rzeczywiście ciężkie. Oprócz fatalnej drogi sprzysiągł się przeciw kolarzom przeciwny wiatr i ulewny deszcz na ostatnich 30 km.

Największe zainteresowanie skupiło się na trójce kandydatów do reprezentacji na wyścig Berlin — Warszawa: Igo, Więcek i Odartus. Pierwszy potwierdził swą klasę, wygrywając wyścig, podobnie jak niedawno „Tour de Łódź", dopiero na ostatnich metrach. Warunki jazdy miał Igo nienormalne. Na wybojach podmiejskiej szosy łódzkiej nadwyrężył obręcz i musiał uważać, żeby się nie rozleciała. Sam jeden musiał nadto walczyć przeciwko koalicji łodzian.

Więcek miał w Zduńskiej Woli dwa defekty, na których stracił aż 12 minut. Nie zrezygnował jednak z walki, przybywając w niespełna 5 minut za zwycięzcą i zdobywając jeszcze 12-te miejsce. Blado natomiast wypadła jazda Odartusa. Zajął on czternaste miejsce. Cieniewski był 27.

Wyścig był sukcesem młodych kolarzy. Prowadził go Wójcik, mistrz okręgu łódzkiego, który przegrał dopiero na mecie. Doskonale spisał się jeszcze Kasprzak i ci wszyscy, którzy znaleźli się w pobliżu pierwszego. Czas 3:48:13 daje przeciętną 29 km. dobrą, uwzględniając ciężkie warunki jazdy. 2) Wójcik (Rapid), 3) Kasprzak (Resursa), 4) Jaskólski (Strzelecki KS), 5) Walz (Rapid), 14 sekund później przybył Banaszek (Bieg), 7) Jodłowski (Ruda Pabjanicka), 8) Sadowski (Orlę), 9) Jankowiak (ŁKS), 10) Rom (ŁKS), 11) Demantowicz (Wima), 12) Więcek (Resursa).

Wyścig 25 km. na tej samej szosie dla nielicencjonowanych zgromadził około 50 zawodników. Wygrał go Fromberg (Ruda Pabjanicka) 52,04 przed Karpińskim (Bieg) i Lauksem (TZS).

Zwycięstwo bez rekordu

uzyskuje Kusociński w Amsterdamie na 4 mile ang.

Międzynarodowe zawody w Amsterdamie stały się niecodzienną rewelacją; mianowicie obok pojedynku Nielsena z Kusocińskim na 4 mile ang., gdzie Polak miał zaatakować rekord świata, wielkie zainteresowanie budził start silnej drużyny amerykańskiej, znanej już ze swych fenomenalnych wyników. Organizatorzy, chcąc przeciwstawić jej silny opór, zaprosili tu świetną drużynę angielską i australijską i zgłosili swego fenomenalnego Bergera.

Amerykanie zostali nareszcie w kilku konkurencjach pokonani. Berger przebył 100 metrów w 10,5 przed Peacockiem, a 200 metrów w 21,2 przed Anglikiem Sweeneyem. Na 400 mtr. Amerykanin Hardin miał czas 47,9 mimo rozmokłej bieżni. Na 800 mtr. Eastman miał 1:53,3 przed Cooperem (Anglja) 1:56,6. 1500 mtr. wygrał Lovelock po fenomenalnym finiszu w którym będąc o 50 mtr. za Cornesem, potrafił na ostatnich 400 mtr. różnicę tę nadrobić i wygrać w czasie 3:53,3. Tuż za nim przybył Bonthvon — 3:54,1, bijąc o parę metrów Cornesa 3:54,9. Z innych wyników należy jeszcze wymienić zwycięstwo Johnsona w skoku wwyż 195 oraz Torrancea w kuli 16.25 przed Lymannem 14.75.

Główną jednak atrakcją zawodów był bieg Kusocińskiego na 4 mile ang. Duńczyk Nielsen telegrafował tutaj wczoraj, że przybyć do Amsterdamu nie może z powodu choroby, z tego też powodu do pojedynku nie doszło.

Kusociński postanowił jednak zaatakować rekord światowy. Od samego rana padał jednak deszcz, bieżnia była rozmokła i dlatego też wątpliwe było czy próba ta się uda. Polak postanowił jednak za wszelką cenę swój atak doprowadzić do skutku i dlatego też zawiadomił organizatorów, że nietylko spróbuje pobić rekord świata lecz również rekord Polski na 5 klm.

Przed samemi zawodami spadła jednak taka ulewa, że na bieżni stały kałuże wody. Mimo to Kusociński wystudjowawszy sobie tabelkę czasów, postanowił biec na rekord, mimo braku jakiejkolwiek konkurencji, gdyż przeciwnikami jego byli tylko Belgowie Marechal i van Rumst, a Holendrzy wogóle nie schodzą w poniżej 16 minut na 5 klm.

Następnie zawodnicy belgijscy prosili przed samym biegiem aby im zmniejszyć bieg do 5 klm. gdyż dystansu 4 m. ang. w Belgji się nie biega. W rezultacie więc stanęło na tem, że od 5 klm. Kusociński będzie biegł sam.

Tuż przed biegiem deszcz przestał padać na chwilę, ale było to tylko złudzenie. Gdy Kusociński zrobił 3 klm. w 8:42 pozostawiając o 200 mtr. za sobą najbliższego van Rumsta, spadła tak straszna ulewa połączona z wiatrem, że pobicie rekordu w tych warunkach musiało się wydawać mrzonką.

Stała się jednocześnie rzecz nieprzewidziana, mianowicie publiczność, mimo iż był to koniec zawodów, stała na strasznym deszczu i w niesłychany gorący sposób dopingowała Kusocińskiego. Zasługuje to na tem większe podkreślenie, że w podobnie owacyjny sposób nie były przyjmowane nawet zwycięstwa lekkoatletów amerykańskich.

5 klm. Kusociński skończył w 14:46, drugi za nim był Belg, van Rumst 15:21 i trzeci Marechal — 15:27.

Gdy Belgowie i Holendrzy zeszli z bieżni, Kusociński biegł dalej i na 4 mile angielskie miał czas 19:16,3. Rekord świata nadal więc pozostaje w posiadaniu Finna Iso Hollo, lecz czy na długo, należy w to wątpić, gdyż jeśli w podobnych warunkach atmosferycznych Kusociński zrobił tak doskonały czas (a dodać do tego należy, że finisz znajdował się na wirażu), to z całą pewnością w lepszych warunkach potrafi on ten rekord pobić.

Błędy nóg

Londyn, w lipcu

Finał wielkiego turnieju tenisowego w Wimbledonie miał sensacyjne zakończenie. Perry wygrał pierwszy meczbol wskutek błędu nóg Crawforda.

Cały świat przyjął tę decyzję sędziego jako sensację, nie mającą precedensu w historji tenisu. Sensacją jednak było raczej to, że był to pierwszy „błąd nóg" w tym meczu i że sędzia zdecydował się na taką skrupulatność w decydującym momencie. „Błąd nóg" jest bowiem takim samym błędem jak aut czy siatka.

Podczas serwowania podający powinien: a) nie zmieniać pozycji, czy to chodząc, czy to biegając, b) utrzymać kontakt z ziemią, c) mieć obie nogi poza linją skrajną kortu. Z chwilą, kiedy sędzia stwierdzi, że serwujący przekroczył przepisy, nietylko, że powinien, ale musi go ukarać. Inna sprawa, iż większość sędziów toleruje błąd nóg i nie zwraca nań uwagi, często nie mając poprostu cywilnej odwagi wydać decyzji.

Przekroczenie p. C jest typowe dla Borotry przy mocnym serwisie i wypadzie do siatki. Im prędzej Bask znajdzie się przy siatce, tawicj jest mu skończyć piłkę. To też w 1932 r. podczas finału Davis Cupu zaliczono Borotrze kilkanaście „błędów nóg". A mecz przecież toczył się o kolosalną stawkę.

Tłoczyński popełnia b. często „błąd nóg" tego samego typu (zaliczono mu ich parę na meczu z Crawfordem). Podczas meczu o puhar Davisa Polska — Danja w Kopenhadze zaliczono Tłoczyńskiemu wiele „foot fault".

Ale bywają „błędy nóg", które nie wywierają wpływu na przebieg meczu. Tak np. Borotra lub Allison często przy serwowaniu skacze do góry. Nie wpływa to jednak na przebieg gry, bo jego serwis i bez odrywania nóg jest taki sam. Amerykanin Lott często nieprawidłowo podaje, bo robi olbrzymi zamach korpusem i w ten sposób piłka często zostaje uderzona przynajmniej na metr wewnątrz kortu, choć obie nogi znajdują się za linją.

Nie ulega kwestji, iż „błąd nóg" jest niesłychanie trudny do wyłapania przez sędziego. Są to błyskawiczne momenty często nieuchwytne dla oka ludzkiego.

Pytałem się kiedyś Cocheta co sądzi o przepisach dotychczasowych. Oto co mi powiedział exmistrz świata:

— Obowiązujące przepisy nie są zbyt szczęśliwe. Stosowanie ich przez sędziego jest niesłychanie trudne. Mojem zdaniem, przepisy należałoby zmienić. Największym błędem jest przekraczanie linji w chwili podania. Dlatego sądzę, że trzebaby ograniczyć przepisy do kategorycznego zakazu przekroczenia linji do czasu uderzenia piłki.

Ber.

Bydgoszcz

BYDGOSZCZ, 12.8 — Tel. wł. — W dniu wczorajszym gościła w Bydgoszczy drużyna lekkoatletyczna Warty z Poznania, rozgrywając mecz z Sokołem I. Mistrz drużynowy Polski przyjechawszy bez Heljasza, doznał sensacyjnej porażki ze strony najlepszej drużyny Pomorza Sokoła I Bydgoszcz, przegrywając w stosunku 64:63.

Przewaga Warty w rzucie kulą i sprintach została zniwelowana znaczną przewagą Sokołów w oszczepie i młocie i pierwszemi miejscami w dysku. Zasługuje na uwagę wynik skoku wdal 17-letniego zawodnika Koszuckiego, który miał skok 6.63, lekko przekroczony. Dobry czas uzyskał też Kuligowski (Sokół), który, po zaciętej walce z Janowskim, uległ mu w ostatnich okrążeniach, i pobił na 5.000 rekord Pomorza. Słabsze wyniki w biegach należy tłomaczyć ciężką bieżnią. Wyniki szczegółowe: 100 m. — 1) Bulakowski (W.) 11,4, 2) Jasiewicz (W.); 400 m. 1) Bulakowski (W.) 52,4, 2) Kocon (S.) 53,4, 3) Jezierski (W.); 1.500 m. 1) Lesicki (W.) 4:16,8, 2) Janowski (W.); 5.000 m. 1) Janowski (W.) 16,11.8, 2) Kuligowski (Sokół) 16:33.8 (rekord Pomorza). Sztafeta 4 x 100 Sokół I Bydgoszcz 46,8. Sztafeta Warty została zdyskwalifikowana; 110 przez płotki: 1) Tobolewski (S.) 18,9, 2) Jezierski (W.): skok wwyż: Hofman 1:65. Dalsze miejsca zajęli: Przycimski (S.), Kulecki (S.) i Mikrut F. (W.), wszyscy po 1.60: skok wdal: Hofman (W.) 6,87. 2) Koszucki (S.) 6,47; 2) Barwicz (W.) 3,35; kula: 1) Hofman (Warta) 1301, 2) Świetlik (W.) 12.79; skok o tyczce: Majtkowski St. (S.) 3,45, rzut dyskiem: 1) Przycimski (S.) 36,64, 2) Hofman (W.) 36.59; rzut oszczepem: Mikrut Wł. (S.) 52.35, 2) Mikrut Albin (S.) 49.22; rzut młotem: Więckowski (S.) 38.46. 2) Kiełpikowski (S.) 35,93.

Luckhaus znakomity lekkoatleta polski z Jagiellonji białostockiej wstąpił w związek małżeński z p. Łaniewską. Młodej parze „Przegląd Sportowy" przesyła serdeczne życzenia.

W Lipsku -- fiasko!

Polacy bici na głowę

LIPSK, 11. 8. Tel. wł. — Występ kolarzy polskich na mistrzostwach świata w sprincie wypadł katastrofalnie. Polacy przegrali w przedbiegach i repeszażach, nie odgrywając żadnej roli. Inna rzecz, że warunki były bardzo trudne. Konkurencja znakomita — kwiat kolarstwa europejskiego. Tacy Holendrzy przyjechali z olbrzymim sztabem zawodników, z 4 menażerami i od ośmiu dni trenowali.

Na tym torze było to konieczne, jest to chyba bowiem najtrudniejszy tor w Europie. Wiraże nachylone do 45 st., nadają się wyłącznie dla stajerów, a zwycięstwo n. p. z trzeciej pozycji było absolutnie niemożliwe.— Bardzo wiele było wypadków ześlizgnięcia na trawę, wiele protestów. To też wszyscy starali się wygrywać z pozycji pierwszej.

Mimo to trudno określić rolę Polski inaczej, jak katastrofalną. We wszystkich konkurencjach zajmowaliśmy ostatnie miejsca. Na wyróżnienie zasługuje może tylko Popończyk, który ciągnął długi sprint, kończył tuż za zwycięzcami i w repeszażu pobił wicemistrza Danji Rasmussena.

Szamota miał znacznie trudniejsze zadanie, startował bowiem w spotkaniach trójkowych, podczas gdy jego koledzy walczyli dwójkami. Pozatem nie sprzyjało mu szczęście. Byłby zdecydowanie wygrał repeszaż, gdyby nie to, że na wirażu w najciekawszym momencie, kiedy rzucił się do ataku, został podbity wgórę przez Holendra van der Heuvela, zawodnika który wogóle nie jeździ czysto.

Pusz startował w 3-cim przedbiegu. Prowadził przez 150 metrów i odpadł na finiszu. Zwyciężył Lente (Francja) 12,2 przed Hasselbergem (Niemcy) i Puszem. Frączkowski walczył w 5-tym przedbiegu i zajął również 3-cie miejsce. Zwyciężył Lorenz (Niemcy) 12.4 przed Heusy (Belgja). Popończyk znalazł się w 7-mym przedbiegu i przegrał na finiszu, zajmując także 3-cie miejsce. Wygrał van der Linden (Holandja) 13,4 przed Sandtropem (N.)

Szamota startował w 11-tym przedbiegu, zajmując 2-gie miejsce za Jezo (Francja) 12,3.

Sensacją zawodów była przegrana Holendra Egmonda, którego pokonał Ehmer (Niemcy) 13 sek.

W rozgrywkach kwalifikacyjnych Szamota startował w 4-tym przedbiegu, zajmując drugie miejsce za Holendrem van der Heuvel 12.4. Frączkowski startował w 2-gim bigeu, zajmując 3-cie miejsce za Szwajcarem Waegelinem 13,1 i Haselbergiem. Pusz w 1-szym biegu zajął 2-gie miejsce za Petersenem (Danja 12.4, przed Florjanem (Czechosl.) Stosunkowo najlepiej wyszedł Popończyk, który zajął 2-gie miejsce za Holendrem Leene 12,3 a przed Duńczykiem Rasmussenem.

W niedzielę Polacy startowali w handicapach. Zarówno Szamota jak i Pusz zajęli szóste miejsca. Szamota dostał stanowczo za mały handicap, który dał mu bardzo niewygodną pozycję.— Mniejwięcej w połowie stawki świetnym szpurtem na wirażu doszedł on do czołowej grupy, mijając 13 kolarzy. Ścisk był taki, że omal nie doszło do zderzenia. Zwyciężył wśród amatorów Kremers (Hol.) przed Leenem, wśród zawodowców Ehmer.

Scherens i Pola mistrzami świata

Rewelacją tegorocznych mistrzostw jest amatorski wicemistrz Holender van Vliet, chłopiec zaledwie osiemnastoletni, który jeździ od sześciu tygodni, a bieg mistrzowski był jego trzecim wyścigiem w życiu. Był on zdecydowanie najszybszym kolarzem na mistrzostwach, brak mu jednak zupełnie rutyny .U amatorów najszybszy czas na 200 m. był 12,2, ten sam czas zawodowcy uzyskali dwa czy trzy razy, a van Vliet przebył 200 m. w 12,2 już w pierwszym przedbiegu. — Van Vliet ma jednak poważne grzechy na sumieniu, zarówno bowiem w 1/8 finału z Mozzo, jak w ćwierćfinale z Lorenzem, zwyciężył wskutek dyskwalifikacji przeciwnika za rzekomo nieprawidłową jazdę.

Ćwierćfinały wyścigów amatorskich przyniosły zwycięstwo van Vlieta nad Lorenzem, Merkensa nad Rigoni, Włocha Poli o gumę przed van der Lindenem, wreszcie Francuza Lente przed Bambagiotti.

W półfinałach van Vliet pobił Merkensa o długość, przyczem Niemiec protestował, a Pola Francuza Lente. W finale Pola dwukrotnie pewnie pobił van Vlieta. W meczu o trzecie miejsce Francuz Lente wygrał z Merkensem. Niemiec po nieudanym ataku zrezygnował z walki.

W ćwierćfinałach dla zawodowców Richter pobił Faucheux, Scherens — Niemca Ehmera, Michard — Falk - Hansena, wreszcie Gerardin — van Egmonda. W półfinale Richter pobił Gerardina, a Scherens — Micharda.— W finale Scherens dwukrotnie bije Richtera, a Gerardin Micharda.

Po zawodach udekorowano nowych mistrzów świata: Belga Scherensa i Włocha Polę koszulkami mistrzowskiemi. Przed zawodami odbyła się uroczysta defilada zawodników na wspaniale udekorowanym sztandarami wszystkich reprezentowanych państw stadjonie.

———:::*:::———

Lipsk, 10 sierpnia.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przybyliśmy tu szczęśliwie w komplecie, a więc: Pusz, Frączkowski, Popończyk i Konieczny. W Kutnie przyłączył się do nas p. Artur Thiele, prezes Ł. O. Z. K., który będzie występował w charakterze delegata P. Z. T. K. na kongres U. C. I.

Nasi zawodnicy trenowali w dniu dzisiejszym, przy ładnej, lecz nieco wietrznej pogodzie. Tor jest dla wszystkich cudzoziemców bardzo trudny. Wszyscy zawodnicy na gwałt kupują ciężkie gumy ze względu na jego szorstkość. Nasi uczynili to samo. Zato Niemcy czują się na nim wybornie.

Na dzisiejszych treningach zgromadziło się audytorjum parotysiączne i z zaciekawieniem śledziło „pierwsze kroki" cudzoziemców na 500 metrowym torze „Sportplatzu" w Lindenau.

Armja menagerów na czele z takimi sławami jak Gaston Degy, Ruinart, Berliner, Schmidt i Schilling pracuje w pocie czoła nad ostatnim szlifem swych pupilów przed sobotnią i niedzielną rozprawą.

Naszymi opiekuje się popularny sztajer lipski — Rommel. Stary mistrz Walter Rütt ma w dniu jutrzejszym zająć się stroną taktyczną naszych reprezentantów.

Zostaliśmy tu bardzo serdecznie powitani przez gospodarzy. Pan Schirmer, sekretarz generalny Niemieckiego Związku Kolarskiego odwiózł nas swym samochodem, prowadzonym brawurowo przez przedstawiciela S. A. w brunatnej koszuli na tor kolarski.

Zaopiekował się tu nami bardzo troskliwie p. Jan Witkowski, kierownik wydziału emigracyjnego konsulatu polskiego w Lipsku. Powitał on nas w imieniu konsulatu na dworcu lipskim i towarzyszył nam stale w ciągu niemal całego dnia.

Bardzo dobrze czuje się Szamota, który bawi tu od czwartku. Jest on „najlepszej myśli".

Kon.

Albo, albo

Berlin, w sierpniu.

Najwznioślejszym momentem otwarcia wszechniemieckich igrzysk w Norymberdze było — zdaniem prasy niemieckiej — wkroczenie oddziału wybranych młodzieńców, reprezentujących t. zw. „utracone dzielnice" przedwojennego Reichu, ze sztandarami w żałobnym kirze. Byli tam „przedstawiciele" Alzacji, Północnego Szlezwigu, Eupen, Kłajpedy, Gdańska i Górnego Śląska. Sport niemiecki stanął raz jeszcze na usługach swych panów z obozu politycznego, poszedł po normalnej już niemal linji działania swego kierownictwa.

Wychwalaliśmy niejednokrotnie sprężystość organizacyjną sportu niemieckiego, wyłuskiwaliśmy przykładowe momenty z jego rozwoju; pomijaliśmy natomiast milczeniem współżycie polityki i sportu w Trzeciej Rzeszy. Czyniliśmy to, gdyż sport polski wyznaje inne zgoła ideały, niż jego starszy kolega spoza zachodniej granicy, ideały przedewszystkiem apolityczne. Pozatem nie zwykliśmy mieszać się do spraw czysto wewnętrznych obcych organizacyj. Wystarczyło nam, że sportowcy niemieccy zdecydowali się na lojalny, sąsiedzki kontakt ze swymi polskimi kolegami.

Ale apolityczny sport polski potrafi, jak to już niejednokrotnie zdołał dowieść, stanąć na straży interesów państwowych — gdy zajdzie potrzeba. Tolerując, a raczej nie wtrącając się do spraw wewnętrznych sportu niemieckiego, domagać się musi zachowania fair play w postępowaniu na zewnątrz. Nie możemy bowiem zgodzić się, aby sportowcy Rzeszy z jednej strony praktykowali z nami przyjaźń sportową, z drugiej zaś opłakiwali w teatralny sposób święty dla każdego Polaka stan rzeczy. A że czynią to w kostjumach sportowych, na stadjonie, na którym, kto wie: za tydzień, miesiąc, czy rok, wmaszerować mogą — mocą dotychczasowej polityki przyjaźni — sportowcy z białym orłem na piersiach, że czynią to w ramach najbardziej oficjalnego i uroczystego niemieckiego święta sportowego — tem gorzej.

Kierownictwo niemieckiego sportu pomyśleć musi o przysłowiowem niemieckiem „entweder oder", musi się zdecydować: albo — albo. Albo na rezygnację z grubych nietaktów wobec narodu, z którego sportowcami chce utrzymywać przyjazny kontakt, albo na narażenie tego kontaktu na poważny konflikt.

Gliner.

Gdańsk

GDAŃSK 12.8. — Tel. wł. — Czwarte międzynarodowe zawody pływackie Poznań — Gdańsk odbyte w niedzielę w Gdańsku poraz pierwszy o puhar prezydenta senatu dr. Rauschinga przyniosły zwycięstwo Poznaniowi w stosunku 191 na 177 punktów. Poprzednie trzy spotkania rozgrywane o puhar prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego wygrał Gdańsk.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 10 razy 50 m. dow. dla panów: 1) Poznań 5:15.2 (rekord okr. pobity o 4,9 sek.). 2) Gdańsk 5:24.9; 100 m. dla pań: 1) Ratzke (Gd.) 1:40, 2) Sowa (Gd.) 1:40,2, 3) Szczureszekówna (P.) 1:40.6, 4) Flemming (Gd.) 1:42,6, 5) Kreczmanówna (P.) 1:46.2; 3x100 m. st. zm. panów: 1) Poznań 4:08,4 (rekord okr. pobity o 4,4 sek.), 2) Gdańsk 4:21,4; 200 m. st. klas. panów: 1) Kaniewski (P.) 3:11,8, 2) Stachowiak (P.) 3:12,8, 3) Wesołowski (P.) 3:14,8, 4) Heinrichs (Gd.) 3:21,4, 5) Biszoff 3:31,2; 4x200 m. st. dow. panów: 1) Poznań 11:29 (rekord okręgowy klubowy pobity o 41 sek., 2) Gdańsk 11:43; 3x100 m. zm. pań: 1) Gdańsk 4:53,5, 2) Poznań 5:12; 4x100 m. st. klas. panów: 1) Poznań 6:04, 2) Gdańsk 6:17.2; skoki z trampoliny: 1) Schmeisser (Gd.) 124.44 p., 2) Matuszewski (P.) 112.84 p., 3) Grabiec (P.) 96.12, 4) Taczko (Gd.) 91.68, 5) Korsch (Gd.) 88.56; w piłce wodnej Gdańsk pokonał Poznań w stosunku 6:0 (2:0.

Mistrzostwa pływackie Austrji przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Keltscher 1:02,8; 400 mtr. Pader 5:14,2 100 nawznak Kellner 1:15, 200 mtr. st. dow. Keltscher 2:24,2; 200 mtr. st. klas. Zohernigg 2:50,5; Panie: 100 Loewy 1:16,2; 400 mtr. Deutsch 6:43.6; 100 mtr. nawznak Wagner 1:32,1; 200 st. klas. Seeboeck 3:12,8.

„Czesi" górą — „Francuzi" pokonani

Cztery spotkania piłkarzy emigracyjnych w Warszawie i Krakowie

KRAKÓW, 12.8. — Tel. wł. — Dwudniowe zawody reprezentacyjnego zespołu emigracji francuskiej przyniosły dwa rezultaty zupełnie nieoczekiwane, pozostające ze sobą w rażącej sprzeczności. Wysoka porażka z Wisłą oraz nieznaczna przegrana z Cracovią są nietylko wykładnikiem siły zespołu francuskiego ale i poziomu naszych zespołów.

Wisła — Reprezentacja Emigracji 12:2 (5:0). W pierwszem spotkaniu goście zaprezentowali się jako przeciętny zespół A klasowy, nadrabiający swe braki dużą dozą ambicji. Akcje ich cechował brak jakichś kombinacyj czy też jednolitości a polegały one jedynie na solowych wyczynach poszczególnych jednostek. Nic dziwnego, iż w tych warunkach Wisła uzyskała kompletną przewagę i w regularnych odstępach podwyższała wynik. Dobrze usposobiony atak Wisły wzmocniony Kopciem z Małej Dąbrówki i występującym po dłuższej przerwie Balcerem przejeżdżał swobodnie teren. Po długiej serji ataków Wisły otwiera serję bramek dwoma celnymi strzałami Kopeć. Balcer, Łyko a wreszcie znów Kopeć ustalają wynik do przerwy.

Po przerwie gra Wisła w zmienionym składzie. Zamiast Balcera — Łyko, a na łączniku — Obtułowicz. Goście starają się obecnie uzyskać punkt honorowy. Kilkunastominutowe ich wysiłki są jednak bez rezultatu. Wisła strzela dalsze 4 bramki, poczem goście uzyskują dwa punkty przez Czubaka; atak Wisły po krótkim okresie bezczynności dochodzi do imponującej cyfry 12 bramek. Strzelcami byli teraz Obtułowicz trzy bramki,, Kopeć jedna, jedna samobójcza. Sędzia p. Kochanek.

Cracovia — Reprezentacja Emigracji 3:2 (0:0). Inny zupełnie wygląd miał drugi występ naszych rodaków z Francji. Tym razem zagrali oni lepiej, a gdy natrafili na wyjątkowo słabo grającą Cracovię umieli przez długie minuty uzyskać rezultat bezbramkowy a po przerwie strzelili nawet dwie bramki.

Cracovia nie mogła uwydatnić przewagi, gdyż bardzo słabo grający atak, gdzie szczególnie zawiedli Kosok i Stębnicki, tracił masę pozycyj a jedynie zadawalające akcję Zielińskiego nie wystarczały na pokonanie ambitnie grającej defenzywy przeciwnika. Brak Ciszewskiego w ataku dawał się silnie odczuwać a nie w mniejszym stopniu odczuwała pomoc brak Mysiaka. Jedynie Pająk w obronie mógł zadowolnić i tylko on stawiał skutecznie czoło przeciwnikowi. Po pierwszym okresie gry bezbramkowej kiedy to lepiej grający gospodarze nie mogą tego uwydatnić cyfrowo goście prowadzą w czwartej minucie po przerwie ze strzału Czubaka. Cracovia wyrównuje w 16 m. z pięknego rzutu Kossoka. Wynik nie utrzymuje się jednak długo, gdyż już w następnej minucie Łączny podwyższa wynik i Emigracja prowadzi 2:1. Ratuje honor Kisieliński i w 32 min. ustala wynik. Sędzia p. Szkopa.

Triumfatorzy turnieju piłkarskiego Igrzysk Emigracji Polonia z Karwiny odniosła w stolicy dwa zwycięstwa, bijąc mistrza Warszawy Gwiazdę 3:2, ligowę Polonję 2:1.

W obydwu wypadkach walczono w nastroju bardzo przyjacielskim, przyczem goście górowali nad przeciwnikami szybkością, startem do piłki i wybitnie prowadzili w polu. Jedynym mankamentem „Czechów" jest brak celnych strzałów.

Gwiazda, na tle Polonii, wypadła bardzo blado. Raziła przedewszystkiem kłótliwość graczy. Ostoją drużyny żydowskiej jest młodziutki bramkarz Cukrowicz, a w obronie Goldberg I. Z ataku wypadł dobrze — Lerner I.

Mecz z Czechami miał być w niedzielę próbą sił dla Bułanowa. Egzamin wypadł niestety ujemnie. Lepszy był raczej drugi obrońca — Pigłowski.

Korniejewski w bramce był często zatrudniony, łapał wiele strzałów. Natomiast Szczepaniak jest dziś najlepszym graczem zespołu warszawskiego.

Nowoodkryty talent, na miejsce Łańki, 18-toletni Terpiłowski z Brześcia, na kierowniczem stanowisku ataku okazał się bardzo produkcyjnym graczem.

Niezwykłą stroną meczów było wystąpienie w roli arbitrów pp. Szczepaniaka i Smida, którzy sędziami nie są. Stało się dlatego, że W.O.K.S., wskutek spoliczkowania przez jednego z widzów sędziego meczu Libertas — Polonja p. Ludwika Laskowskiego, postanowił nie obsyłać żadnych zawodów na boisko Polonji.

Aczkolwiek z całą bezwzględnością tępimy warcholskie wystąpienia łobuziaków na boiskach, niemniej jednak uważamy, że uchwała ta sprawy nie rozwiązuje. Nadmieniamy również, iż przedstawiciele Polonji w obecności prezesa W.O.Z.P.N. p. Frenkla dali satysfakcję p. Laskowskiemu, przepraszając go za winy niepopełnione.

Polonja (Kar.) — Gwiazda 3:2 (1:1). Miejscowi w składzie: Cukrowicz, Strzeszak, Goldberg I, Feinbaum II, Bronsztein, Jawerbaum, Dawidsohn, Szulzingier, Lerner, Freiman, Frydman.

Goście powinni byli wygrać z różnicą około 3 bramek. W pierwszej połowie udaje się Gwieździe zdobyć bramkę ze strzału Szulzingiera. Pod koniec pada wyrównanie ze strzału Matusika II. Po przerwie Polonja Karwińska zupełnie opanowuje boisko. W 35 m. udaje się Matusikowi ulokować piłkę po raz drugi w bramce. W kilka minut później za faul Kinowskiego sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Czechom pewnie wyegzekwowany przez Szulzingiera. Na kilka minut przed końcem Matusik strzela trzecią i zwycięzką bramkę dla Czechów.

Polonia (Kar.) — Polonia (W-wa) 2:1 (0:1).

Miejscowi w składzie: Korniejewski, Pigłowski, Bułanow, Zgliński, Ałaszewski I, Odrowąż, Szczepaniak, Sowiński, Terpiłowski, Ałaszewski II, Puchniarz.

Prowadzenie zdobywa Terpiłowski strzałem z odległości 30 metrów. Po przerwie Staśko w 28 m., z winy Bułanowa, wyrównuje. Potężny Stonawski w 41 m. uzyskuje zwycięską bramkę dla Czechów.

m. al.

Kurs dla instruktorów

otwiera 20.VIII na Bielanach Polski Komitet Olimpijski

Dnia 20 sierpnia r. b. w C.I.W.F. na Bielanach odbędzie się uroczyste otwarcie kursu Polskiego Komitetu Olimpijskiego dla instruktorów wszelkich dziedzin sportu uprawianych w Polsce.

Kurs ten, łącznie z akcją „Szukamy nieznanych olimpijczyków" jest owocem pracy nie kontentującej się tylko wydawaniem biuletynów, komunikatów i regularnie odbywanych posiedzeń, ale wskazaje wyraźnie, że P. K. Ol. realizuje rzeczy twórcze, że wchodzi w teren, że pracuje wybitnie zarówno nad propagandą sportu wszerz, jak również szuka dróg prowadzących w prostej linji do podwyższenia naszych wyników szczytowych.

Obie te akcje P. K. Ol. są o tyle jeszcze znamienne dla polskiej opinji sportowej, że przeprowadzone zostaną przy wybitnej pomocy, zarówno organizacyjnej jak finansowej P.U.W.F. Dość powiedzieć, że koszta kursu dla instruktorów sportowych, wynoszące około 13.000 złotych, w większej części pokryje Urząd W. F., który oddaje do dyspozycji C.I.W.F. wraz z całym personelem wykładowców, hotelem dla kursistów i wszystkiemi urządzeniami technicznemi.

Niestety, przy pracach przedwstępnych okazało się, że poszczególne związki państwowe nie oceniają ani wyjątkowej w naszych warunkach okazji zdobycia dla siebie choć kilku wykwalifikowanych instruktorów, ani też wysiłku P. K. Ol. i bądź kurs ten bagatelizują jak P.Z.N. i P.Z.L.T., bądź też traktują go niepoważnie, zgłaszając, jak P.Z.P.N. i P.Z.L.A. kandydatów wręcz nieodpowiednich.

Są to rzeczy wołające poprostu o pomstę do Boga. Jakto — więc stale atakuje się władze że nie mogą wykrzesać z siebie nic realnego w celu dopomożenia Związkowi w ich, niewątpliwie zresztą, ciężkiej pracy, że bez dobrych instruktorów niema mowy o wpajaniu w młodych adeptów sportu zasad stylu, sposobów treningów, djety zawodniczej i trybu życia, że lwia część sportowców polskich chodzi samopas i jest poprostu dyletantami, a kiedy wreszcie nadarza się tak rzadka w naszych stosunkach okazja, najpoważniejsze związki odwracają się do niej jeśli nie tyłem, to w każdym razie bokiem!

Na szczęście związki wymienione nie stanowią większości: 9 związków zgłosiło na kurs 36-ciu kandydatów, w tem P.Z.T.W. — 13-tu. (m. in. bracia Budzińscy i Tuliszkowie), Zw. Strzelecki — 6-ciu, P.Z.P. — 4-ch (Szelestowski), P.Z.B. — 3-ch (Cendrowski), Sokół — 3-ch, P.Z.Ł. — 3-ch (Jurkowski), PZLA — 2-ch (Rzepuś), PZHL i PZA — po jednym. Ponadto dodatkowo przyjętych będzie jeszcze dwu kandydatów z PZTK.

Kurs, którego trwanie przewidziane jest od dn. 20.VIII do 20.X. r. b. wypełni 92 godziny wykładów, 64 godziny gimnastyki i gier sportowych, wreszcie 132 godz. ćwiczeń grupowych w sportach. Wykładowcami w tych sportach będą pp.: gimnastyka — Noskiewicz, lekka atletyka — Cejzik i Skład, wioślarstwo — Budziński i Haspel, łyżwiarstwo — Nehring i kpt. Theuer, pływanie — Roszko, boks—Sztam.

Uczestnicy kursu, którzy złożą egzamin z wynikiem pomyślnym, otrzymują dyplomy P. K. Ol., a wyróżniający się zostaną ew. zaangażowani przez P. K. Ol. na trenerów związkowych.

Kierownikiem kursu będzie prawdopodobnie kpt. Józef Baran. Pierwszy tydzień poświęcony zostanie selekcji; kandydaci nieodpowiedni zostaną z kursu zwolnieni (w tym wypadku koszty ponosi związek, który ich delegował — za kandydatów, którzy na kursie zostaną zatrzymani, wszelkie koszta poza przyjazdem do Warszawy pokrywa P. K. Ol.).

Jak widzimy sprawa postawiona jest po męsku, a zorganizowana w sposób pozwalający wróżyć kursowi pełnię powodzenia.

Życzymy tego P.K.Ol. i P.U.W.F. z całego serca. Oby kurs instruktorski w C.I.W.F. stał się zaczątkiem tak nam potrzebnej wielkiej armji polskich trenerów sportowych.

Wilno

WILNO, 12.8. — Tel. wł. — W Wilnie bawiła przez dwa dni łotewska drużyna piłki nożnej, Land, mistrz armji łotewskiej, rozgrywając dwa spotkania. W jednem spotkaniu przegrała drużyna łotewska z Makabi 3:2 (1:2). Bramki dla Makabi zdobyli: Kaban, Antokolec i Sajdler, dla Łotwy Pakoles dwie. Sędziował p. Kostanowski. Przegrana gości była niespodziewana.

W drugim meczu Land spotkał się z mistrzem Wilna, wojskowym klubem Śmigły i również przegrał w stosunku 7:1 (6:0). Do przerwy wyraźna przewaga wilnian. Po przerwie stan meczu zupełnie się zmienia: goście dążą do uzyskania punktu honorowego, co im się też udaje i wynik meczu ustala się na 7:1 przy grze zupełnie równorzędnej. Na meczu obecny był konsul łotewski Donas. Sędziował p. Frank.

W rajdzie motocyklowym Legii warszawskiej Warszawa — Wilno — Warszawa, bierze udział 25 zawodników. Zapowiedziany start kierowców niemieckich i czeskich nie doszedł do skutku, tak, że biorą udział tylko zawodnicy krajowi. W samem centrum miasta na pl. Katedralnym pod wspaniałą bramą triumfalną z napisem „Witajcie" witała zawodników orkiestra i sporo publiczności. Od Grodna padał deszcz, co w dużej mierze przyczyniło się do zmniejszenia szybkości. Goście będą bawili w Wilnie dwa dni i w środę rano wystartują w drogę powrotną do Warszawy.

Obok rajdu odbył się w Wilnie zjazd gwiazdzisty plakietowy, w którym przy udziale 50-ciu startujących, zwyciężył Wolyniec z Warszawy, przebywając 996 klm. przed Dąbrowskim i Sawkiem 800 klm. Zaznaczyć należy, że z sąsiedniego Grodna startowało 15 maszyn. W czasie rajdu uległ wypadkowi złamania ręki i ogólnego potłuczenia, motocyklista wileński, Ignatowicz.

Bokserzy wileńscy otrzymali zaproszenie z Rygi i Tallina na rozegranie meczów międzynarodowych w dniu 10 i 12 września. Skład Wilna zostanie ustalony po meczu z Warszawą, który odbędzie się 2 września, przyczem wilnianie liczą się ze wzmocnieniem swej drużyny pięściarzami stołecznymi.

Wieczór boksu zawodowców

Prób urządzania zawodowych imprez bokserskich było w Warszawie już bardzo wiele. Tak się jednak dziwnie składało, że ani jedna z tych imprez nie spełniła pokładanych nadziei, czasem sportowych, częściej programowych, a najczęściej — obu razem.

To też ludzie patrzący na te sprawy zboku, mogliby łatwo odnieść wrażenie, że poprostu przy każdej imprezie zawodowej działa destrukcyjna niewidzialna ręka obrońców sportu amatorskiego, którzy w ten właśnie sposób dyskredytują pięściarstwo profesjonalne na terenie stolicy. A tymczasem zawodowcy „kopią sobie grób" własnemi rękami.

Ostatnia tego rodzaju próba miała miejsce w dniu 11 bm. na korcie centralnym WKS Legja. I tym razem tradycji stało się zadość: do Warszawy nie przybył główny aktor wieczoru, przeciwnik Górnego, Harry Stein (Niemcy); z dużą przesadą możnaby iść na porównanie, że na koncert z udziałem kilku śpiewaków z Kiepurą na czele, nie zjawia się właśnie Kiepura. Koncert się odbywa, ale... państwo sami rozumiecie.

Na usprawiedliwienie organizatorów należy nadmienić, że przedewszystkiem obwieścili co należy przy kasach, a po drugie, że Stein przyjazd obiecał, a nawet zostały mu wysłane pieniądze.

W rezultacie byliśmy świadkami trzech walk, stojących na poziomie b. średniej klasy. Bokserów w całem słowa tego znaczeniu nie było wogóle. Jak który miał cios (Kantor), to brak mu było celności i inteligencji, jak te dwie cechy dopisywały, brakło znów ciosu (Glon), jak była dynamika, — szwankowała strona techniczna (Wrazidło). Ogólnie biorąc, wszystkim pięściarzom poza Glonem brak było bystrości i inteligencji w walce, a już bez żadnego wyjątku — żaden z nich nie potrafił stosować serji, tego największego atutu zawodowców, nie posiadających pojedyńczych ciosów nokautujących.

Para „kogutów" Pyka — Kokot zademonstrowała w 6-ciu rundach walkę, której tempo możnaby znieść, ale w kategorji ciężkiej. Remis sprawie-

Ośmiorundowe spotkanie piórkowców Glon — Wrazidło stało na najlepszym poziomie. Glon zadziwił swą formą — pierwsze sześć rund wytrzymał doskonale. Ponieważ z drugiej strony Wrazidło był tyle że wytrzymały i agresywny, ale nie umiał trafić, więc decyzja przyznająca mu zwycięstwo, bardzo nas zaskoczyła. Glon bowiem w pierwszych sześciu rundach zarobił tyle punktów świetną defenzywą, unikami, przyjmowaniem ciosów na ramię i rękawice, wreszcie pięknemi lewemi prostemi, że Wrazidło w żadnym wypadku przewagi tej nie odrobił w dwu rundach końcowych.

W wadze półciężkiej Kantor walczył z Niesobskim, a raczej z żywym workiem treningowym. Poprostu nie chce się wierzyć, że człowiek może zainkasować tyle ciosów co Niesobski i nie położyć się na dłużej na deskach. Kantorowi do wykończenia przeciwnika brak było jednak sprytu: miast atakować żelazną szczękę Niesobskiego, powinien był zająć się jego żołądkiem, a przedewszystkiem sercem, które reagowało może najbardziej na ciosy. Po ośmiu rundach tej młócki wysoko wygrał na punkty Kantor.

Lwów

LWÓW, 12. 8. Tel. wł. Czarni pokonali przemyską Polonję w stosunku 7:1 (5:0), zdobywając definitywnie mistrzostwo okręgu lwowskiego. Spotkanie to miało przebieg bardzo interesujący. Drużyna przemyska na tak wysoką klęskę nie zasłużyła absolutnie, gdyż większość bramek padła dosyć przypadkowo. Bramki dla Czarnych zdobyli: Żurkowski, Stupnicki I i Olbert po dwie, jedna była samobójcza. Jedyny punkt dla Polonji uzyskał Małodobry. Zaznaczyć należy, że Polonja ostatnio 15 minut grała w 10-ky, wskutek wykluczenia Kowalskiego. Sędziował p. Ranisz.

W drugim meczu Resovia wygrała niespodziewanie z Hasmonea 3:1 (1:0). Drużyna rzeszowska pozostawiła tym razem bardzo dobre wrażenie, zaprezentowała się bowiem jako zespół wyrównany o bardzo dobrym napadzie i bramkarzu. Zwycięzcy mieli znacznie więcej z gry. Wszystkie bramki dla Resovii zdobył Kluz, dla Hasmonei — Spielbach. Hasmonea grała bez ambicji i wystąpiła bez Horowitza i Friedmana II. Sędziował p. Mazur. Na obu meczach zebrało się około 3000 publiczności.

Trzeci mecz o mistrzostwo pomiędzy Ogniskiem a Ukrainą rozegrany w Jarosławiu, zakończył się po grze naogół wyrównanej wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:2). Bramki dla Ogniska zdobyli: Michalski dwie i Wiśniewski, dla Ukrainy Miklos dwie i Magocki. Sędziował p. Tarczyński.

LWÓW, 12.8. — Tel. wł. — We Lwowie rozegrany dzisiaj został trzeci decydujący mecz o wejście do ligi okręgowej pomiędzy mistrzami podokręgu przemyskiego Koroną ze Sambora i Sanem z Przemyśla. Mecz przy stanie 3:0 na korzyść Sanu został przerwany w 55 minucie z powodu wtargnięcia publiczności na boisko.

Łódź, 12. 8. — Tel. wł. — Piąty sztafetowy bieg o nagrodę Legionów z Rudy Pabjanickiej do Łodzi (5x2 km) był imprezą ze względu na przebieg bardzo interesującą, chociaż z drugiej strony bieganie po wybojach szosy i ulicy łódzkiej ma mało wspólnego ze sportem. Na starcie 13 zespołów. Po pierwszej zmianie prowadzi Zjednoczone przed Geyerem i ŁKS. Po drugiej ŁKS wydostaje się na czoło i zdecydowanie prowadzi przed Zjednoczonem i Geyerem i sytuacja ta utrzymuje się niemal do końca, z tą tylko różnicą, że przewaga ŁKS. dobrych 100 metrów, zdobyta przez Polaka topnieje na dalszych zmianach. Na ostatnich 200 metrach Jańczyk wywalcza zwycięstwo dla Zjednoczonych, którzy już drugi raz z rzędu triumfują. Czas zwycięskiej sztafety 30.5.2; 2) ŁKS 30.7; 3) Geyer; 4) Kruschender, Pabjanice); 5) Strzelecki KS; 6) Geyer II; 7) Zjednoczone II; 8) IKP.

Mistrzem Śląska w piłce ręcznej został zespół Skarbofermu — K. S. Pole Zachodnie (Chorzów). Wielokrotny mistrz Polski, KS Chorzów, musiał się zadowolić drugiem miejscem. W niedzielnych zawodach KS Pole zremisował z katowicką Pogonią 2:2. Punkt ten wystarczył chorzowianom do osiągnięcia zaszczytnego tytułu. KS Pole Zachodnie będzie więc brał udział w mistrzostwach Polski, które w tym roku dojdą do skutku w Łodzi.

AL. REKSZA

Gdzie djabeł nie może...

W roku 1931 znalazł się, z przyczyny kobiety w bardzo przykrej sytuacji i o mały włos nie zwichnął swej karjery świetny, czarny pięściarz, Kid Chocolate.

Nawiązał on romans z pewną dziewczyną, zresztą mulatką, nie przeczuwając wcale groźnych następstw tego kroku. Z własnej nieprzymuszonej woli, czy też za czyjąś namową dziewczyna zaskarżyła go do sądu. W normalych warunkach Kida zobowiązanoby do zapłacenia określonego przez sąd odszkodowania — i koniec. Sprawa jednak nie potoczyła się tak gładko...

Mam przeświadczenie, że wskutek zdobycia w tym czasie przez Chocolate'a światowego tytułu juniorów kat. lekkiej, jego czarna osoba musiała komuś przeszkadzać i z tego właśnie powodu nastąpiły komplikacje. Pewnego pięknego wieczoru, kiedy Kid znokautował w 2 r., zdaje się, że Bucka Oliva i wśród owacyj schodził z ringu — przystąpili doń zaraz na sali dwaj panowie i na spracowane ręce nałożyli mu kajdanki

Wyrok w sprawie romansu Chocolate'a był ciekawy: natychmiastowe wysiedlenie do miejsca urodzenia (Cuba) i zakaz pokazywania się w Stanach w przeciągu lat pięciu!

Nie wiem jak poradził sobie sympatyczny murzynek, wymigując się od tego zesłania. Niedługo po tem wygrał tytuł światowy kateg. piórkowej, sprawiając przykrą niespodziankę swoim białym wrogom, którzy, bezwątpienia, maczali palce w jego „sercowej" historji. Nauka jednak, jaką dostał, w las nie poszła. Teraz Kid czuje większy lęk przed kobietą, niż przed czarnym kotem, przebiegającym mu drogę!

Skoro już mowa o murzynach warto wspomnieć również o jednym z największych dziwolągów ringu, Senegalczyku Louis Phal'u, walczącym pod pseudonimem Battling Siki.

Słynny pogromca Carpentiera nie traktował nigdy poważnie swego zawodu i prowadził awanturniczy i hulaszczy tryb życia. Wódka i kobiety położyły wreszcie kres wyczynom tego szalonego, dzikiego człowieka, będącego równocześnie wielkiem, naiwnem dzieckiem, zabłąkanem w cywilizowanym świecie. Wszystkie bójki i awantury, jakie po pijanemu wywoływał miały zawsze podkład ten sam: kobieta, albo obraza honoru czarnego człowieka.

Co zaszło w nocy z 14-go na 15-go grudnia 1925 r. na 135 ulicy w New Yorku — policja dokładnie nie ustaliła. Nie mogła, czy nie chciała ustalić. Rankiem znaleziono Battlinga Siki martwego, z ciałem podartem kulami i nożami...

*

Zajmiemy się teraz kobietami, których nazwiska łączą się już z samym boksem. Zostawmy romansy i wszelkie sercowe perypeteje. Nie spowodu, że temat już wyczerpany, a dlatego, że nie wszystkie tej treści historyjki nadają się do druku... Przyjrzyjmy się zatem niewieścim atakom na sam sport pięściarski.

Dobrzy ludzie, a takich na złym świecie jest na nieszczęście bardzo wielu, uważają kobietę za twór złożony z trzech czwartych z gorącego serca, a w jednej czwartej z rozkosznej mieszaniny nieszkodliwego szaleństwa i perfumowanej tajemniczości. Biada! Czy nikt z Was, naprawdę, nie odkrył w kobiecie czegoś więcej? Idzie mi o ten zmysł, który często niedorozwija się w mężczyźnie, a który dla kobiety jest bezcenną busolą na pogmatwanych ścieżkach życia. Zmysł interesu? Właśnie! Napewno każdy z Czytelników mógłby na ten temat napisać 200 wierszową rozprawkę...

Pięściarstwo zawodowe, u nas jeszcze niemrawe, na szerokim świecie jest wcale niezłym interesem i pociąga kobiety niemniej niż sławni, czy przystojni pięściarze.

Znany bokser amerykański King Levinsky miał właśnie przez długi czas menagera w spódnicy. Była nim starsza siostra Levinsyego p. Lena Levy. King wogóle zawdzięcza siostrze swoją zawodową karjerę. Zmysł handlowy p. Levy musi nas zdumiewać tembardziej, że King Levinsky, będąc amatorem nie wygrał ani jednej walki i wprowadzenie go do boksu profesjonalnego nie było wcale łatwem zadaniem!

Śmiałe to pociągnięcie udało się jednak p. Levy. Brat zdobył sobie wkrótce publiczność i zapewnił niezłe dochody. Okazał się wszakże niewdzięcznym i kiedy „stanął na nogach" zdradził siostrę, przechodząc do stajni A. Millera, a następnie Ray Alvisa Opatrzność, oraz „przesada" Alvisa doprowadziła znów Kinga do przymierza z siostrą.

W r. 1931 Ray Alvis zorganizował mecz Levinsky — Tuffy Griffith. W wyniku tego bardzo kasowego spotkania Griffith uzyskał w 10 rundach zwycięstwo na punkty i 25.000 dolarów, podczas gdy Levinsky otrzymał tylko 4.000.

Oburzona p. Lena Levy uznała za stosowne wkroczyć w te sprawy. Wykupiła od Alvisa niegrzecznego braciszka i oddała go pod opiekę Haroldowi Steinmanowi, z którym założyła menagerską spółkę. Spółka ta wyrobiła sobie dobrą markę na pięściarskim rynku i istnieje zdaje się jeszcze do dnia dzisiejszego.

Zwiedzając kiedykolwiek Chicago, zajdźcie do południowej dzielnicy miasta na 63 Street, pod numer 1154. Pod adresem tym znajdziecie „Coulon's gymnasium", czyli szkołę bokserską pp. Coulonów. Dowiecie się tam ciekawych rzeczy.

Johnny Coulon jest tym samym, który zdobył tytuł światowy kategorji koguciej w roku 1907 i stracił go dopiero w 7 lat później, w walce z Kidem Williamsem.

Ale Johnny Coulon nie powinien w pierwszym rzędzie absorbować Waszej uwagi. Jest tam ktoś ważniejszy — pani Coulon!

W Ameryce wszyscy to wiedzą, że Johnny, choć był doskonałym pięściarzem, jako matchmaker nie zaszedłby daleko bez pomocy żony. W roku ubiegłym mrs. Coulon obchodziła właśnie piękny jubileusz dziesięcioletniej pracy w swojem gymnasium. W ciągu tego czasu zorganizowała ona ni mniej, ni więcej, tylko 12.500 spotkań pięściarskich i zapaśniczych! Wyczyny Leny Levy, oraz mamy Stribling, która menagerowała swego Younga, jakże skromnie wyglądają wobec rekordu mrs. Coulon!

Choć „Coulon's gymnasium", jest własnością obojga małżonków, właściwą kierowniczką szkoły jest pani Coulon. Pod jej protektoratem walczyli niejednokrotnie tacy pięściarze jak Young Stribling, King Levinsky, Joey Sangor, Johnny Simmons, Frankie Genaro, świetny zawodnik polski Harry Dubliński i wielu innych.

Pani Coulon cieszy się wielkim szacunkiem wśród pięściarzy i, proszona, udziela im wskazówek nietylko życiowych, ale nawet fachowych, pięściarskich.

U Coulonów zapoznał się z boksem obecny mistrz świata kategoryj lekkiej i półśredniej Barney Ross. Oświadcza on wręcz, że bardzo wiele zawdzięcza cennym radom pani Coulon!...

(d. c. n.).

Warszawianka zdąża do środka tabeli

Strzelec i Podgórze na straconej pozycji dwu outsiderów



ZESPÓŁ LIGOWY WARTY
która w ubiegłą niedzielę uległa w stolicy Warszawiance 0:2.



GENERALNĄ PRÓBĄ SZOSOWCÓW
przed wyścigiem Berlin — Warszawa był wyścig Skody dokoła stolicy.



MISTRZ PALESTYNY HAPOEL
rozpoczął swe tournee po Polsce.

WARSZAWA. 12.8. Warszawianka— Warta 2:0 (1:0). Bramki strzelili Ketz i Prosator. Sędzia p. Romanowski.

Wychodząc na boisko, Warszawianka pewno nie wierzyła, że odniesie sukces całkowicie zasłużony. Tymczasem okazało się, że gdy tylko w jakiejś drużynie zjawia się duch współpracy zespołowej, ci sami gracze, którzy w pojedynkę nie mogą nic dokonać, wspólnie osiągają sukcesy.

Wypadek ten miał właśnie miejsce na meczu niedzielnym: u zwycięzców nie było asów, ale nie było też patałachów; każdy spełniał swą rolę z największą stojącą mu do dyspozycji umiejętnością i ambicją, no i „całość sama się złożyła".

Warta wypadła tym razem blado: obrona wraz z bramkarzem, nie wzbudza bynajmniej zaufania, pomoc przeciętna, w napadzie łącznicy Kniola i Kryszkiewicz grają już nieco jak emeryci, Radojewski jest cieniem dawnego reprezentanta Polski, a Szwarc swej ruchliwości i inteligencji nie potrafi poprzeć odpowiednim zasobem wiadomości technicznych.

W tych warunkach Scherfke ze swą flegmą i powolnością, stoi na zgóry straconej pozycji, wysyła piłki jakby w próżnię, a otrzymuje je dużo częściej od pomocy niż od swych kolegów z napadu.

W przeciwieństwie do Warty, Warszawianka miała swą bodaj że najpewniejszą formację w trio obronnem. Jachimek nie miał coprawda pola do popisu, ale wydaje się, że „chwyta" formę. Pawlak wkraczał energicznie i zawsze w porę, a Zwierz swą inteligentną grą wyjaśnił niejedną zagmatwaną sytuację. To też jeśli szukać sprawców indywidualnych niedzielnego zwycięstwa, należy, o dziwo, zwrócić oczy nie na linję napadu, lecz przedewszystkiem na obronę i środkowego pomocnika Sroczyńskiego. Gracz ten, jak przystało na to odpowiedzialne stanowisko, jest rzeczywiście stosem pacierzowym drużyny; nietylko że depcze bez przerwy po piętach trójce środkowej przeciwników, ale potrafi bez przerwy zasilać swój napad dobremi piłkami.

Napad, jako całość, wypadł już słabiej: Ketz był naogół niewidoczny, Sochan też rzadko dawał znak życia. Korngold dopiero po przerwie zademonstrował kilka niepokojących Koniecznego strzałów. Najlepiej bodaj wypadła para Prosator — Mazgaj, mimo powolności i niezawsze stojącej na poziomie techniki.

Drużyny wystąpiły w składach:

Warszawianka — Jachimek; Pawlak, Zwierz; Metternich, Sroczyński, Makowski; Korngold, Sochan, Ketz, Prosator, Mazgaj.

Warta — Konieczny; Kubelczyk, Pawlak; Przykucki, Danielak, Śmiglak III; Radojewski, Kryszkiewicz, Scherfke, Kniola, Szwarc.

Gospodarze już w 3-ej minucie zdobywają awans nietylko cyfrowy, ale i moralny, gdy po wolnym, strzelonym przez Korngolda, Ketz wpędza piłkę do siatki. Do przerwy gra toczy się prawie wyłącznie w polu, przyczem w pierwszym kwadransie więcej do powiedzenia ma Warszawianka, a w następnych dwu — Warta.

Po przerwie gra jest również dość wyrównana w polu, ale w sytuacjach podbramkowych gospodarze górują już w sposób zdecydowany. To też jedyny punkt uzyskany w tym odcinku gry przez Prosatora jest minimum tego, co można było uzyskać.

Mecz prowadził poprawnie p. Romanowski z Warszawy.

SIEDLCE. 12.8 — Tel. wł. — **Pogoń — Strzelec 3:1 (2:1). Bramki dla Pogoni strzelili Matyas I jedną. Nachaczewski dwie, dla Strzelca Biegański. Sędzia p. Glinka z Warszawy.**

Jak było do przewidzenia Pogoń odniosła zasłużone szóste z rzędu zwycięstwo, gdyż w okresie trzechletnim nie udało się drużynie siedleckiej pokonać lwowian. Lwowianie zademonstrowali grę na wysokim poziomie technicznym, niepotrzebnie tylko nadużywali siły, co wywołało rewanż ze strony Strzelca. W ataku Pogoni do przerwy koncertowo grała para braci Matyasów, stwarzając co chwila niebezpieczne sytuacje pod bramką Strzelca. Po przerwie do głosu doszła lewa strona Niechciol - Nachaczewski. Zimmer na środku ataku całkowicie wywiązał się z zadania.

W pomocy na środku Wasiewicz stale wspomagał atak piłkami. Boczni pomocnicy Hanin i Deutschman więcej ograniczyli się do gry defenzywnej, przyczem Deutschman do przerwy więcej polował na nogi przeciwnika niż na piłkę. Obrońcy Jeżewski i Bereza bez zarzutu. Albański w bramce parę strzałów obronił w pięknym stylu; pozatem kilka razy wyręczył go słupek i sztanga.

Drużyna Strzelca z każdym meczem zbliża się do klasy A. Do przerwy Strzelec nie istniał na boisku, po przerwie gdy drużyna zaczęła grać bardziej planowo bramka Pogoni była niejednokrtonie w niebezpieczeństwie. Atak Strzelca miał chwilami piękne zagrania ale to było zamało na pokonanie rutynowanego przeciwnika. Bramkarz Siadacz z każdym meczem staje się lepszy. Obrońcy bracia Gwoździńscy rozegrali się na dobre dopiero w przerwie. W pomocy najlepiej wypadli Czajka i Lewocki. W ataku po dłuższej przerwie zobaczyliśmy Biegańskiego. Bilewicz na skrzydle nie czuł się dobrze, to też po przerwie zamienił się z Kobojkiem.

Drużyny wystąpiły w składach: Pogoń: Albański; Jeżewski, Bereza; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Matyas I i II, Zimmer, Nachaczewski i Niechciol.

Strzelec: Siadacz; Gwoździński I i II; Lewocki, Stępień, Czajka; Majorek, Klimek, Biegański, Kobojek, Bilewicz.

Grę wśród ulewnego deszczu rozpoczyna Pogoń i już w czwartej minucie za rękę obrońcy z karnego Matyas I uzyskuje prowadzenie. Radość kilkunastu kibiców Pogoni, specjalnie przybyłych na mecz, niema granic, ale nie trwa długo, gdyż w dwie minuty później z wolnego z odległości 30 m. strzela Gwoździński I. Oślizgłą piłkę łapie Albański i wypuszcza z rąk. Nadbiega Biegański i przytomnie lokuje ją w siatce.

Pogoń przypuszcza generalny szturm do bramki Strzelca, który broni się przeważnie kornerami. Dopiero w 25 minucie Pogoń uzyskuje zupełnie niespodziewanie drugi punkt ze strzału Nachaczewskiego.

Po przerwie już w drugiej minucie Strzelec zaprzepaszcza okazję do wyrównania. Klimek stojąc oko w oko z Albańskim z trzech metrów strzela koło słupka. W tym okresie w ciągu 15 minut Strzelcy są stroną atakującą, lecz wszystkie akcje prawie zawsze kończą się na obronie lub bramkarzu. W 25 minucie Pogoń strzela kornera. Piłkę dostaje pod nogi Nochaczewski i strzela niedoobrony, poczem Pogoń do końca meczu ujmuje w swoje ręce inicjatywę. Sędzia p. Glinka nie wywiązał się ze swego zadania.

KRAKÓW. 12.8. — Tel. wł. — Podgórze — ŁKS 1:1 (1:0). Zawody rozegrane na śliskim i ciężkim terenie, w czasie deszczu nie przyniosły ciekawszych momentów. Obie drużyny grały słabo, a nieudolność w likwidowaniu sytuacyj podbramkowych była ich najistotniejszą cechą. ŁKS rozczarował w zupełności, gdyż atak jego z trudnością przedostawał się pod bramkę gospodarzy, a brak Gałeckiego w obronie osłabiał szanse defenzywy.

Podgórze jeszcze raz potwierdziło iż pomimo niezłej formy nie umie wygrać meczu. Atak Podgórza zaprzepaszcza najbardziej elementarne pozycje.

Gra w pierwszej połowie stoi pod znakiem przewagi gospodarzy i toczy się w szybkiem tempie. Groźne wypady ŁKS likwiduje obecnie obrona Podgórza. Frymarkiewicz w bramce łodzian jest doskonały i ratuje ich nieraz z opresji. Bramkę dla Podgórza uzyskuje w 15 m. Kasina po rzucie wolnym. Charakter gry nie ulega zmianie, tempo słabnie znacznie, a goście uzyskują wyrównanie z sytuacji podbramkowej. Na kilka minut przed końcem opuszcza boisko Frymarkiewicz a zastępuje go rezerwowy Cegliński. Sędzia p. Staliński.

Drużyny wystąpiły w składach: Podgórze: Koczwara, Kasina Głowniak; Brzeziński, Kret, Bożek; Gamaj, Antosiewicz, Kasina II, Mycoń, Sciborowski.

ŁKS: Frymarkiewicz Karasiak, Fliegel, Jończyk, Pegza I i II, Król, Herbstreich, Fiedler, Miller, Szaniawski.



JAPOŃCZYK NAMBU,
rekordzista świata w skoku wdal, przybywa razem z lekkoatletkami do Polski.



NOWAK
dowiódł na meczu Macierz — Emigracja, że ciągle jest naszym najlepszym skoczkiem.

Ruch - Legja 1:0

KATOWICE, 12.8. — Tel. wł. — **Ruch — Legja 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Wilimowski, sędziował p. Schneider, publiczności 8 tysięcy.**

Ruch zdaje się wracać pomału do formy, bowiem gra jego na wszystkich odcinkach wypadła nadspodziewanie dobrze. Jedynie w środkowej trójce napadu dał się zauważyć brak Peterka, a zastępujący go Osiecki wypadł wprost śmiesznie słabo. Więcej natomiast niż dobrze wypadli obaj skrzdłowi a zwłaszcza Urban, który mimo swej otyłości był nader ruchliwy. Mile rozczarował wszystkich Badura, który poprostu nie dopuścił Nawrota do głosu. Reszta zespołu, jak i obrona dostroiły się do całości. Utalentowany Tatuś jest godnym spadkobiercą Kurka i wykazał duży talent w bramce.

Jego vis-a-vis, Keller był najlepszym graczem na boisku. Bramkarz wojskowych wyszedł obronną ręką ze wszystkich najgroźniejszych nawet sytuacyj, zasługując w pełni na miano najlepszego bramkarza Polski. W obronie b. dobry Martyna. Pomoc z Kuberą na czele do przerwy znośna, po pauzie wyraźnie „spuchła". W napadzie Nawrot dobry, niestety niezrozumiany przez partnerów. Celowe jego pociągnięcia unicestwiał Badura. Skrzydłowi anemiczni.

Składy: Legja: Keller; Martyna, Szczotkowski; Szaller, Kubera, Drabiński; Czarnik, Przeździecki, Nawrot, Łysakowski, Gburski.

Ruch: Tatuś; Wadas, Kacy; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Giemza, Osiecki, Wilimowski, Włodarz.

Bezpośrednio po rozpoczęciu gry warszawianie opanowują boisko i przez dobre 20 m. nie dopuszczają Ruchu absolutnie do głosu. Na trybunach konsternacja, zespół Ruchu wyraźnie speszony traci głowę i gra chaotycznie.

Pomału jednak gracze Ruchu, a zwłaszcza pomoc otrząsają się z depresji, trzymają nerwy na wodzy, i zaczynają przeprowadzać planowe kombinacje. Gra pomału staje się otwartą, a nawet na krótko przed przerwą Ślązacy poczynają przeważać.

Po zmianie pól mistrzowie przechodzą do generalnej ofenzywy, mając ułatwione zadanie dzięki „wypompowaniu" w pierwszej połowie gry pomocy wojskowych. Rozstrzygnięcie pada w 10-ej minucie kiedy Giemza podaje Wilimowskiemu, a ten mija szczęśliwie Martynę, zmuszając świetnego Kellera nieuchronnym strzałem do kapitulacji. Ruch po szczęśliwem przełamaniu zaczarowanego przez Kellera koła pod bramką warszawian do końca atakuje stale, jednak niezrównany bramkarz Legji wyłapuje wszystkie strzały. Arbiter p. Schneider jak ub. niedzieli b. dobry.

:)✱(:

REPREZENTACJA SZOPIENIC—FAVORITNER S. C. WIEN 4:4 (1:3).

KATOWICE, 11.8. — Tel. wł. — Po remisie uzyskanym z repr. Bielska (2:2), oraz zwycięstwie nad teamem Czechowic (3:2), zjechał zespół benjaminka I ligi austrjackiej do Szopienic. Zawodowcy, mając ciężki niedzielny mecz z AKS przed sobą, wyraźnie się oszczędzali, wystawiając aż pięciu rezerwowych. Bramki padły ze strzałów Jochemczyka (2), Długajczyka i Hołoty, oraz Jokutego (2) i Artimowicza (2).

Ruch wspólnie z I. F. C. prowadzi pertraktacje z F. C. Milano i F. C. Bayern (Monachjum). Obie te drużyny miałyby przyjechać do Polski pod koniec sierpnia lub na początku września.

Zapowiedziane mecze o mistrzostwo ligi waterpolowej pomiędzy EKS oraz Makabi i Cracovią, zostały przez Polski Związek Pływacki w ostatniej chwili odwołane.

Mucha, członek czeladzkiego Sokoła, najlepszy lekkoatleta Zagłębia, przechodzi do Sokoła Krywałdzkiego (pow. Rybnik).

Joszke (A.K.S.), reprezentacyjny bramkarz śląski, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu i przeniósł się na Śląsk Opolski.

Wojtkiewicz (CIWF), obejmie w najbliższym czasie treningi chorzowskiego Stadjonu.

Kopeć, wychowanek KS 22 Mała - Dąbrówka i b. zawodnik SV 09 Bytom, otrzymał zwolnienie z KS „22" i zasilił szeregi Wisły (Kraków).

Trójmecz lekkoatletyczny Kraków — Górny Śląsk — Łódź został przesunięty i odbędzie się 26 sierpnia w Krakowie.

Kądzielawa znany oszczepnik krakowski, przeniósł się zawodowo na Górny Śląsk i zasilił szeregi tamtejszej Pogoni.

Protest Makabi w sprawie meczu piłki wodnej z Cracovią rozpatrywany będzie wkrótce przez PZP. W proteście tym sędzia p. Przybyła pisze m. in.: „Od siebie dodaję, że piłka przechodziła wzdłuż linji bramkowej, a ja nadbiegnąwszy nie byłem w stanie stwierdzić, czy całym swym obwodem przeszła przez linję".

Czy taka decyzja może być podstawą do unieważnienia meczu, zadecyduje Zarząd P. Z. P.



PO NIEZDOBYTE LAURY
wybierają się torowi kolarze do Lipska. Na chwilę przed odjazdem z Warszawy stoją od lewej: Frączkowski, kier. ekspedycji Konieczny, Olecki, Popończyk, za nim Pusz.



NAGRODĘ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ,
za zwycięstwo w Igrzyskach Polaków z Zagranicy, wręcza „Francuzom" p. marszałek Raczkiewicz.



Z WARSZAWY DO WILNA I SPOWROTEM
wyruszyli motocykliści polscy w ramach raidu, organizowanego przez WKS Legja.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI